Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie 6. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, wtorek, dnia 11 maja 1937 r. Nr 128.

Wojska narodowe okrążają Bilbao

Salamanka, 10. 5. (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej z godziny 20 dnia 9 bm.: Na froncie biskajskim nocy ubiegłej nieprzyjaciel skoncentrował kilka batalionów na **froncie Sollube i po intensywnym przygotowaniu artyleryjskim usiłował posuwać się naprzód, został jednak energicznie odparty, pozostawiając wielu zabitych.** Niepogoda utrudniała ruchy wojsk, jednakowoż powstańcy posunęli się naprzód, przekraczając na odcinku na zachód od Guernica miejscowości Ugartede, Mugica i Besanguiz. Zdobyto również wzgórza 329 i 333 na odcinku Amore Dieta. Nieprzyjaciel usiłował odzyskać utracone na tym odcinku pozycje. Podjęty przezeń po silnym przygotowaniu artyleryskim atak odparty został ze stratami. **Na odcinku Michichac zdobyliśmy całą baterię obrony nadbrzeżnej. Na froncie madryckim na południe od Toledo nieprzyjaciel usiłował zdobyć utracone w dniach ostatnich pozycje. Podjął on atak, wspierany przez 12 czołgów, został jednak odparty z ciężkimi stratami.** Na froncie armii południowej nieprzyjaciel bombardował ponownie Kordobę, wyrządzając wielkie szkody.

„Czarne strzały" przekroczyły pasmo Sollube

San Sebastian, 10. 5. (PAT). Radio Requetes donosi, że wojska powstańcze posuwają się na froncie baskijskim, przekroczywszy górę Sollube. Brygada „czarnych strzał" zajęła obszar, położony 4 klm. wgłąb odcinka Cap Muchichato.

Gen. Queipo de Llano dementuje pogłoski o sukcesach czerwonych

Sewilla, 10. 5. (PAT). Gen. Queipo de Llano oświadczył w przemówieniu, że na froncie biskajskim oddziały powstańcze szybko posuwają się naprzód, a szczególnie na odcinku Guernica i Amore Dieta, gdzie zostały zdobyte bardzo ważne pozycje. Gen. Queipo de Llano dementował poza tym komunikaty rozgłośni rządowej.

Min. Grabowski przybył do Berlina

Berlin, 10. 5. (PAT). O godz. 19 przybył do Berlina p. minister sprawiedliwości **Grabowski** w towarzystwie małżonki. Z ministrem przybył prokurator Sądu Najwyższego **Bieńkowski,** sędzia Sądu Apel. **Dziembowski,** wiceprokurator **Misuna** i sędzia **Wolter.** Przyjazd ten jest rewizytą na niedawną wizytę ministra sprawiedliwości Rzeszy dr Franka w Warszawie.

Na dworcu Friedrichstrasse powitał gości polskich min. Frank z małżonką, wręczając p. Grabowskiej piękny bukiet róż. Min. Frankowi towarzyszyli przedstawiciel Akademii Prawa Niemieckiego oraz przedstawiciel min. Neuratha.

Wspólnota pracy dla polsko-niemieckich stosunków prawniczych

Berlin, 10. 5. (PAT). „Voelkischer Beobachter" donosi, że we wtorek, 11 bm. odbędzie się w Akademii Prawa Niemieckiego w Berlinie po kilkumiesięcznych pracach wstępnych posiedzenie konstytucyjne „Wspólnocy Pracy dla Polsko-Niemieckich Stosunków Prawniczych". W skład zarządu grupy niemieckiej wchodzą prezydent Trybynału Rzeszy w stanie spoczynku **dr W. Simons i prof. dr Emge.** Prezesurę honorową grupy niemieckiej sprawują prezydent Niemieckiej Akademii Prawa, minister Rzeszy **dr Frank** i minister sprawiedliwości Rzeszy **dr Guertner.** W zarządzie grupy polskiej znajdują się **prof. Sułkowski, dr Potulicki, prof. dr Prądzyński i radca Dziembowski.** Każda z grup składa się poza tym z 40 wybitnych osobistości świata prawniczego obu państw.

Pogłoski o wybuchu powstania w Brazylii

Monte Video, 10. 5. (PAT). „El Diario" donosi, iż w dniu wczorajszym w stanach Sao Paulo, Rio Grande i Bahia wybuchły powstania. Liczbę powstańców oceniają na 50.000 ludzi. Ruch ten miał być jakoby przygotowany w Monte Video. Jak się zdaje wiadomość ta jest mocno przesadzona, przynajmniej nie znalazła ona dotychczas potwierdzenia.

W Iranie wykryto spisek rewolucyjny

Bagdad, 10. 5. (PAT). Wykryto tu spisek, celem którego było wywołanie powstania wśród plemion, zamieszkujących okręg środkowego Eufratu i Diwaniyach. Oficjalny komunikat opublikowany w tej sprawie wymienia pomiedzy współwinnymi senatorów Alwan Yassini i Moussen Abou Tabikh, deputowanego Abdul Wahid Hadż Soukkar i 2 innych członków parlamentu. Na żądanie rządu parlament jednogłośnie uchwalił wydanie winnych, których po aresztowaniu wysłano pod eskortą do północnego Iraku. W okręgu Diwaniyach panuje spokój.

—o0o—

W Hollywood nie dojdzie do strajku aktorów

Hollywood, 10. 5. (PAT). Prezes producentów filmowych Schenc zakomunikował, iż większość producentów godzi sie na uznanie głównych postulatów aktorów na rzecz ich kolegów, niedostatecznie uposażonych. W związku z tym należy mieć nadzieję, że nie dojdzie do strajku aktorów filmowych.

Porozumienie osiągnięto, ale umowa nie podpisana

Hollywood, 10. 5. (PAT). Robert Montgomery, prezes związku artystów filmowych oświadczył: Porozumienie z producentami filmów osiągnęliśmy, lecz umowa jeszcze nie została zredagowana. Sądzą tu, że możliwość strajku artystów filmowych została zażegnana.

Rozejm polityczno-społeczny we Francji

Paryż, 10. 5. (PAT). Po zakończeniu debaty parlamentarnej, po której parlament odroczył się do 20 maja i po przemówieniu p. premiera, **cała niemal prasa komentuje obecną sytuację jako początek prawdziwego rozejmu politycznego i społecznego czyli t. zw. „pauzy".** Istotnie w całym kraju nie ma w tej chwili oznak większego ruchu strajkowego. Tylko w dwóch miejscowościach wybuchły większe konflikty, mianowicie w arsenale wojskowym w Cherbourgu zastrajkowali robotnicy na znak protestu przeciwko niewygodnemu dla nich rozdziałowi pracy. W odpowiedzi na ten strajk komendant arsenału ukarał aresztem koszarowym 12 podmajstrzych, co wywołało wśród robotników poważne wzburzenie. Prasa oczekuje, że incydent ten zostanie wkrótce zlikwidowany.

Poważniejszy konflikt o znaczeniu bardziej ogólnym **wybuchł ponownie w zakładach lotniczych w Latecoera pod Tuluzą,** gdzie niedawno skończył się długotrwały strajk. Robotnicy, którzy brali udział w strajku zaczęli bojkotować a nawet terroryzować około 30 kolegów, którzy się do strajku nie przyłączyli, żądając ich usunięcia z fabryki. Dyrekcja fabryki odmówiła i zagroziła zamknięciem fabryki. **Sprawa ta ma znaczenie zasadnicze,** ponieważ dotyczy swobody należenia lub nienależenia do związków zawodowych, która była jednym z tematów ostatniej debaty parlamentarnej.

Byki przyczyną demonstracyj

Paryż, 10. 5. (PAT). Havas donosi z Beziers (dep. Gironde): Wczoraj po południu podczas walk byków, około stu osobników demonstrowało przeciwko zakupowi byków na obszarach Hiszpanii, znajdujących się pod władzą gen. Franco, po czym opuścili oni arenę i demonstrowali na ulicach ze śpiewem „Międzynarodówki". Przed jedną z kawiarń doszło do awantur pomiędzy demonstrantami a publicznością, siedzącą w kawiarni. Policja przywróciła porządek, rozpraszając demonstrantów.

Zjazd urzędników sądowych i prokuratorskich w Warszawie

Warszawa, 10. 5. (PAT). Wczoraj rozpoczął obrady w gmachu Sądu Najwyższego zjazd urzędników sądowych i prokuratorskich R. P. przy udziale 100 delegatów z całej Polski.

Na otwarcie zjazdu przybyli przedstawiciele władz wymiaru sprawiedliwości z p. wiceministrem prof. Adamem Chełmońskim oraz przedstawiciele zrzeszeń zawodowych.

30.000 uczestników weźmie udział w zlocie Sokolstwa w Katowicach

Katowice, 10. 5. (PAT). W sali rady miejskiej odbyło się posiedzenie członków komitetu organizacyjnego Zlotu Sokolstwa Polskiego, mającego się odbyć w dn. od 26 do 29 czerwca br.

Z przedstawionych sprawozdań i referatów wynika, iż przygotowania do zlotu są w pełnym toku. Zjazd sokolstwa zapowiada się niezwykle imponująco. Spodziewany jest udział około 30.000 Sokołów z Polski i zagranicy.

Kronika telegraficzna

— Ambasador R. P. w Paryżu, Łukasiewicz wydał wczoraj obiad na cześć Prezydenta Republiki Francuskiej i pani Lebrun. W obiedzie wzięli udział premier Blum z małżonką, prezydent senatu p. Jeanneney z małżonką, prezes grupy parlamentarnej polsko-francuskiej dep. Maxence Bibie, szereg wybitniejszych osobistości z kół rządowych i parlamentarnych, dziekan korpusu dyplomatycznego, nuncjusz Valerio Valeri i kilku ambasadorów i posłów państw zaprzyjaźnionych.

— Z Grazu donoszą, że lotnik szwajcarski Walter Mittelholzer z Zurychu, który pierwszy dokonał lotu nad Kilimandżaro (masyw wulkaniczny we Wschodniej Afryce) i znany był jako alpinista, znalazł wraz z 2 turystami wiedeńskimi śmierć przy wchodzeniu na masyw Hochschwab w Styrii.

— W Moskwie krążą uporczywe pogłoski, że proces Buchadina i Rykowa nie odbędzie się, gdyż obaj zostali już zesłani na Syberię w trybie administracyjnym.

— Na szosie pod Swarzędzem najechał samochód na rowerzystę, który poniósł śmierć na miejscu.

— Podczas ćwiczeń w strzelaniu, francuski krążownik „Tourville" trafił trzema pociskami i zatopił krążownik „Jules Michelet", który wycofany został ze służby we flocie dalekiego wschodu i służył ostatnio za cel przy ćwiczeniach.

Rocznica założenia Imperium Rzymskiego

Rzym, 10. 5. (PAT). Wczoraj w 1 rocznicę założenia Imperium odbyła się w Rzymie wielka rewia wojskowa, która stała się okazją do złożenia **hołdu** przez społeczeństwo włoskie armii krajowej i kolonialnej za zwycięstwa odniesione w roku ubiegłym nad Etiopią. **Hołd** ten złożono przedo wszystkim dwum naczelnym wodzom kampanii abisyńskiej marszałkowi Badoglio i marszałkowi de Bono, którzy konno jechali na czele wojsk, defilujących przed królem. Rewii, **która ciągnęła się na przestrzeni zgórą 10 km., przyglądały się nieprzeliczone tłumy przybyłe do stolicy z całych Włoch i kolonii.** Spoza Rzymu **przyjechało do stolicy** wedle informacyj dzienników **500 tys. osób.** Ogółem defilowało **w rewii 44 tys. ludzi, 2.200 koni, mułów i wielbłądów, 250 armat, 300 samochodów, 3 eskadry samolotów, 190 czołgów i 2 balony. Wojska kolonialne liczyły około 10 tys. ludzi.** Największe zaciekawienie i największy entuzjazm publiczności wywołała trzecia kolumna, złożona z wojsk kolonialnych białych i kolorowych. **Piechota erytrejska i somalijska defilowała przed królem biegiem, głośno wiwatując i wznosząc karabiny ku górze.** Półnadzy czarni somalisi w białych turbanach poprzedzani byli wojownikami, wykonywującymi t. zw. **„fantazje" wojenne.** Erytrejczycy w czerwonych wysokich fezach i w białych krótkich spodniach biegli boso. Gorąco oklaskiwano kawalerię libijską w długich burnusach czerwonych lub czarnych. Sensację budziły oddziały libijskiej jazdy na wielbłądach, dowodzonej przez białych oficerów. Rewia trwała blisko 3 godziny. Po jej zakończeniu, tłumy publiczności i faszystów zgromadziły się na placu Weneckim wywołując Mussoliniego, który ukazał się na balkonie pałacu weneckiego i wygłosił krótkie przemówienie:

Komunikacja transatlantycka sterowcami zaniechana?

Berlin, 10. 5. (PAT). Oficjalnie donoszą, że komunikacja transatlantycka sterowcem „Graf Zeppelin" zostaje zawieszona aż do czasu otrzymania przez ministerstwo lotnictwa dokładnych sprawozdań o przyczynach katastrofy w Lakehurst.

Adwokaci rumuńscy domagają się numerus clausus dla mniejszości narod.

Bukareszt, 10. 5. (PAT). Na kongresie adwokatów rumuńskich, w którym nie brali udziału reprezentanci mniejszości narodowych, uchwalono rezolucję **domagającą się zrumunizowania adwokatury w sensie wprowadzenia numerus clausus dla mniejszości narodowych oraz weryfikowania wszystkich adwokatów,** którzy wstąpili do adwokatury po roku 1919. 200 adwokatów lewicowych, którzy głosowali przeciwko rezolucji, **opuściło salę obrad.**

Amnestia dla przestępców politycznych w Syrii

Damaszek, 10. 5. (PAT). Uroczyste ogłoszenie amnestii dla przestępców politycznych nastąpić ma w dniu 14 maja. Między przywódcami syryjskimi, będącymi na wygnaniu, którzy skorzystają z dobrodziejstwa amnestii, znajduje się dr Chachbandar, który opuści Kair we środę i sułtan Attrache, który wyjedzie do Damaszku z Ammanu w sobotę. Na spotkanie obu emigrantów, powracających do Syrii, wyjadą specjalne delegacje.

Delegacja polska przybyła do Londynu

Londyn, 10. 5. (PAT). Minister spr. zagr. Beck oraz delegacja polska na uroczystości koronacyjne przybyli o godz. 4 na dworzec Victoria.

Po przywitaniu się na peronie z członkami ambasady i konsulatu generalnego R. P. min. Beck przeszedł do salonu recepcyjnego, gdzie w imieniu króla Jerzego VI powitał go oczekujący delegatów kuzyn króla książę Arthur Connaugt.

Po powitaniu min. Beck wraz z lordem Mersey i ambasadorem Raczyńskim oraz delegacją polską odjechali do hotelu Claridge.

Londyn, 10. 5. (PAT). Książe następca tronu szwedzkiego wraz z małżonką przybyli dziś do Tilbury. W porcie powitali książęcą parę funkcjonariusze Foreign Office, po czym nastąpił odjazd do Londynu. Księżniczka Juliana holenderska i ks. Bernard przybyli wczoraj do Harwich na pokładzie okrętu wojennego „Gelderland“, skąd odjechali do Londynu.

Kuba nie będzie reprezentowana na rewii flotowej ?

Lizbona, 10. 5. (PAT). Krążownik „Cuba“, stojący na kotwicy w ujściu Tagu został najechany przez statek naftowy. Krążownik „Cuba“ miał dziś podnieść kotwicę i udać się do Anglii, gdzie miał reprezentować marynarkę kubańską na uroczystościach koronacyjnych.

Obozy pracy w Japonii

Tokio, 10. 5. (PAT). Dziennik „Nichi Nichi“ donosi, że admirał Godo, minister handlu i przemysłu, wystąpił na posiedzeniu rady ministrów z wnioskiem utworzenia 6 miesięcznych obozów przymusowej pracy na wzór Niemiec.

Zebrania uczniowskie tylko w lokalach szkolnych

Warszawa, 10. 5. (Telef.). Władze szkolne zajęły się sprawą zoragnizowania zebrań uczniowskich. Na terenie kuratoriów kresowych ukazały się zarzadzenia, wprowadzające zakaz jakichkolwiek zebrań uczniowskich w lokalach prywatnych a nawet w mieszkaniach nauczycieli. Kurator okręgu brzeskiego p. Petrykowski zalecił odbywanie wszelkich zebrań uczniowskich wyłącznie w lokalach szkolnych.

Kto dziś wygrał?

Warszawa, 10. 5. (Telef.). W czasie dzisiejszego ciągnienia IV klasy 38. Państwowej Loterji Klasowej padły w pierwszym i drugim ciągnieniu wygrane następujące: po 10.000 zł. na nry 39.553, 101.212, 164.281, po 5.000 zł. na nry 18.704, 51.678, 118.076. po 2.000 zł. na nry 3.092, 11.090. 35.976, 62.852, 71.112, 73.898, 113.982, 123.337. 128.554, 133.945. 188.807.

W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane: 20.000 zł. na nr. 141.626, po 10.000 zł. na nry 62.864. 124.542. po 5.000 zł. na nry 31.658, 61.040. 107.938. 187.536, po 2.000 zł. na nry 13.546, 40.948, 69.304. 76.332, 89.907, 93.205, 108.[illegible]78, 113.382, 115.249, 119.783, 141.252, 171.746, 188.870, 192.732.

Jędrzejowska zdobyła mistrzostwo Węgier

W niedzielę zakończyły się w Budapeszcie międzynar. mistrzostwa tenisowe Węgier. W grze pojedynczej pań Jedrzejowska w finale pokonała Włoszkę Tonelli 6:0, 6:1. Jędrzejowska zdobyła w ten sposób ponownie mistrzostwo Węgier.

W. Brytania nie zgodzi się na przerwanie ewakuacji Bilbao

Salamanka, 10. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi: Wymiana not między rządem w Burgos a ambasadorem W. Brytanii w Hendaye trwa. Ostatnio nota angielska stwierdza, że W. Brytania prowadzić będzie w dalszym ciągu przygotowania do ewakuacji Bilbao z pewnej liczby dzieci, kobiet, starców i osób, nie biorących udziału w walce. Rząd angielski zamierza przeprowadzić ewakuację na hiszpańskich statkach, kursujących z Bilbao do portów francuskich i płynących pod flagą św. Jerzego z czerwonym krzyżem na białym tle. Równocześnie prowadzone są petraktacje z władzami francuskimi w sprawie wylądowania ewakuowanych. W. Brytania zamierza udzielić ochrony tym statkom na pełnym morzu i rząd angielski chciałby wiedzieć, czy propozycje w sprawie ewakuacji ludności między Bilbao i Santander pod gwarancją międzynarodowego Czerwonego Krzyża mogą być złożone rządowi baskijskiemu.

Rząd w Burgos powołał się w odpowiedzi na swą notę z 1 maja, przytaczając mniej więcej te same motywy. Ewakuacja w zaproponowanej formie jest zgwałceniem blokady, gdyż wbrew międzynarodowym zwyczajom brytyjska eskadra ochraniać będzie statki, przewożące ewakuowanych. Jakkolwiek akcja odbywać się ma w celach humanitarnych, rząd w Burgos nie może się zgodzić na tego rodzaju naruszenie prestiżu marynari hiszpańskiej i suwerenności państwowej. Z drugiej strony działalność tych statków utrudni w znacznej mierze powstańcze akcje wojskowe przeciwko Bilbao. Gen. Franco podtrzymuje uczynioną już poprzednio przez siebie propozycję stworzenia neutralnej strefy pod kontrolą Czerwonego Krzyża, z warunkiem jednak, że strefa ta nie będzie — jak w Madrycie — ośrodkiem ćwiczeń wojskowych, magazynów wojskowych oraz polem działań wojennych. W zakończeniu nota stwierdza, że okręty angielskie wpływając na strefę 3 mil od wybrzeża, przeszkadzają akcji floty powstańczej przeciwko statkom handlowym. Podobna sytuacja wywołała utratę pancernika „Espana“. W. Brytania utrzymuje oficjalne stosunki z rządem hiszpańskim i utrudnia na jego korzyść działalność powstańców.

— § —

Proces morderców Ingrid Wiengreen

Wiedeń, 10. 5. (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczął się proces trzech sprawców morderstwa, popełnionego na osobie Ingrid Wiengreen, córce posła Paragwaju w Wiedniu. Wiengreen została przed 14-dniami zamordowana w czasie samotnej przejażdżki samochodem na podmiejskiej szosie Wiednia. **Prokurator zażądał kary śmierci dla oskarżonych Schloegela i Flecha oraz kary 20-letniego więzienia dla Steyskala, który jako niepełnoletni nie może być w myśl ustawodawstwa austriackiego stracony.**

Statek grecki zatonął na Bałtyku

Gdynia, 10. 5. (PAT). W niedzielę pod Bornholmem statek grecki „Egeus“, płynący z ładunkiem 7 tys. tonn węgla z Gdyni zderzył się ze statkiem amerykańskim i zatonął. Załoga „Egeusu“ została wyratowana przez statek amerykański.

Dziś o godz. 20. przybył do portu gdyńskiego parowiec amerykański „Nassaba“ o pojemności 6.050 ton, który rano o godz. 5 zderzył się z greckim statkiem „Egeus“, 32 mile na południowo-wschód od wyspy Bornholm. Na pokładzie parowca „Nassaba“ znajduje się wyratowana załoga „Egeusa“ w liczbie 27 osób z kapitanem Andreadesem na czele. Statek „Egeus“ poszedł na dno w 20 minutach po zderzeniu. Pośród członków załogi zatopionego statku znajduje się 2 Polaków.

Z opowiadań wyratowanych marynarzy wynika, że katastrofa nastąpiła z powodu mgły. Statki zderzyły się dziobami i „Egeus“, jako mniejszy odniósł tak duże uszkodzenia, że zatonął w 20 minut. W chwilę po zderzeniu spuszczono na morze szalupy ratunkowe, a ewakuacja statku musiała odbyć się tak szybko, że żaden z marynarzy nie zdołał uratować swego dobytku. Wyratowano jedynie papiery okrętowe. Kapitan oraz telegrafista okrętu do ostatniej chwili nadawali sygnały S. O. S. i dopiero w ostatnim momencie skoczyli w morze. Parowiec „Nassaba“, który doznał mniejszych uszkodzeń, zabrał rozbitków na swój pokład. Losem wyratowanych zajął się grecki konsul honorowy w Gdyni.

——oOo——

Szympans w przystępie złego humoru

poturbował kilka osób

Liverpool, 10. 5. (PAT). W tutejszym ogrodzie zoologicznym odbywał spacer po głównej alei uwiązany na ciężkim żelaznym łańcuchu szympans. W pewnej chwili, małpa zerwała łańcuch i poczęła uciekać. Trzej ludzie, którzy usiłowali zatrzymać szympansa, zostali poranieni i poturbowani. Małpa wdarła się następnie do pobliskiego cyrku i tu zraniła portiera, zastępującego jej drogę. Z kolei szympans wskoczył przez otwarte okno do pewnego biura, gdzie w pokoju dyrekcji przewracał szafy. Urzędnicy w popłochu uciekli. Szympans, przebiegając ulicę dopadł uciekającego przed nim robotnika na placu zabaw dla dzieci i ciężko go pokaleczył. W końcu zwierzę uspokoiło się i zupełnie bez oporu dało się ująć policjantowi i odstawić do ogrodu zoologicznego.

—oOo—

P. P. S. przygotowuje się już do wyborów

Warszawa, 10. 5. (Telef.). W uchwałach wczorajszej Rady Naczelnej PPS czytamy te same frazesy, które są we wszystkich rezolucjach socjalistycznych. A więc mówi się o konieczności dalszej walki z faszyzmem, reakcją i klerykalizmem, ponad to dużo miejsca poświęcono O. Z. N. Rezolucja charakteryzuje to ugrupowanie w sposób następujący: W OZN mają się odnaleźć wszystkie czynniki nacjonalistyczne i zjednoczyć pod hasłami przez endeków głoszonymi a przez obóz sanacyjny do niedawna zwalczanymi, Partia przeciwstawi się wszelkim zamachom OZN na wyłączność organizacyjną i totalizm faszystowski sprzeczny z prawem obywateli do organizowania się w związki i stowarzyszenia.

Na czele zadań politycznych, wysuniętych przez PPS, znajduje się walka o zmianę ordynacji wyborczej do parlamentu. Rada Naczelna ogłasza, że odtąd każde zebranie, zgromadzenie i wszelka akcja nawet najbardziej doraźna musi nawiązywać do hasła nowych wyborów, podejmować uchwały na rzecz rozwiązania parlamentu i rozpisania wyborów w oparciu o nowe i demokratyczne prawo głosowania. Rada Naczelna PPS wyraża przekonanie, że w szeregach walki o nowe prawo wyborcze skupią się masy robotnicze i chłopskie, zorganizowane w PPS. klasowych związkach zawodowych i Polskim Stronnictwie Ludowym.

Naczelna Rada Adwokacka zbierze się 29 bm.

Warszawa, 10. 5. (Tel.). Na dzień 29. bm. wyznaczone zostało posiedzenie Rady Naczelnej Adwokackiej, na które przybędą przedstawiciele palestry ze Lwowa, Krakowa i Poznania. Na posiedzeniu znaleźć się ma m. in. sprawa reformy ustroju palestry.

Nowi kierownicy O. Z. N. na odcinku wiejskim

Warszawa, 10. 5. (PAT). W dn. 10 maja b. r. szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc powołał tymczasowych kierowników okręgów tarnopolskiego, stanisławowskiego i pomorskiego organizacji wiejskiej O. Z. N.

Kierownikiem okręgu tarnopolskiego został p. Antoni Janowski, wójt gminy Jaworów, b. poseł na Sejm. Kierownikiem okręgu stanisławowskiego został mianowany inż. Jan Łysak, dyrektor szkoły rolniczej w Berežnicy. Kierownikiem okręgu pomorskiego — szef Obozu Zjednoczenia Narodowego mianował sen. Augusta Serożyńskiego.

Warszawa w dniu święta narodowego Rumunii

Warszawa, 10. 5. (PAT). Dziś z okazji święta narodowego Rumunii zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w cerkwi prawosławnej na Pradze.

Na nabożeństwie obecni byli: poseł rumuński Zamfirescu w otoczeniu członków poselstwa, zastępca szefa kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. dr Skowroński, wyżsi urzędnicy M. S. Z. z dyrektorem protokółu dypl. Romerem i wicedyr. dep. politycznego Kobylańskim, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz wojskowych z gen. Malinowskim, gen. Kutrzebą i gen. Regulskim, członkowie towarzystwa polsko-rumuńskiego i kolonia rumuńska.

Przed świątynią ustawiła się kompania chorągwiana związku rezerwistów.

Nad czym będzie radził Sejm

Warszawa, 10. 5. (Telef.). Rząd ustalił już podobno termin rozpoczęcia sesji nadzwyczajnej. Ma ona podobno być podjęta w dniu 24 bm. Program prac nie jest jeszcze znany, na ogół jednak utrzymuje się przekonanie, że sesja będzie poświęcona głównie wykończeniu tego materiału, który był nie załatwiony w czasie sesji zimowej. Poza tym mówi się o możliwości znowelizowania ustawy o szkołach akademickich a także, choć już mniej, o uchwaleniu nowej ustawy prasowej.

Zakończenie pierwszej fazy rokowań kolejowych polsko-niemieckich

Warszawa, 10. 5. (PAT). W Kolonii zakończyła się pierwsza faza rokowań kolejowych polsko-niemieckich na tematy związane z wygaśnięciem konwencji górnośląskiej. W rokowaniach tych uzgodniono ogólne zasady, których szczegóły zostaną opracowane po 20 maja r. b. w Warszawie.

Niemcy nie wysunęły propozycji w sprawie paktu zachodniego

Berlin, 10. 5. (PAT). W kołach narodowo socjalistycznych zaprzeczają wiadomości, podanej przez jeden z dzienników francuskich, jakoby podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Mackensen przedstawił w ubiegłym tygodniu ambasadorowi francuskiemu propozycję w sprawie nowego paktu zachodniego.

Zmiana warty na wodach hiszpańskich

Berlin, 10. maja. (PAT). Pancerniki „Deutschland“ i „Admiral Scheer“, jak również 2 flotylle torpedowców odpłynęły dziś z Wilhelmshaven w celu zastąpienia znajdujących się na wodach hiszpańskich krążowników „Nuernberg“ i „Leipzig“.

Tragiczny wypadek w fabryce kabli przed sądem

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanęli dwaj robotnicy fabryki kabli w Woli Duchackiej, Jan Czenczek i Jan Kaczmarczyk, oskarżeni o nieumyślne spowodowanie kalectwa u robotnicy Anieli Dzięgielówny (przestępstwo z art. 235, § 2 K. K.) Tragiczny wypadek miał miejsce dnia 5 lutego br.. Aniela Dzięgielówna, przechodząc koło maszyny, została pochwycona w tryby kosza skręcarki kabli telefonicznych i doznała zmiażdżenia lewego uda powyżej kolana. Okazała się konieczność amputacji nogi, skutkiem czego robotnica straciła zdolność do pracy.

Przesłuchana została jako świadek poszkodowana robotnica, która przybyła na rozprawę wspierając się na kulach. Sąd oskarżonych uniewinnił, stojąc na stanowisku, że wina wypadku jest podzielona między poszkodowaną a zarząd fabryki. Rozprawę prowadził sędzia dr Stępniowski. oskarżał prokurator dr Klimczak.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie,
Rewiru II.
Stefan Syrek,
Tarnów, dnia 19 kwietnia 1937.
Sygn. akt. II. Km. 330/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II. Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. X. X. Sanguszków 10, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 maja 1937 r. o godz. 15 w Tarnowie, ul. Katedralna, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Zygmunta Funarskiego, składających się z dwóch pomp motorowych firmy „Kunze“ jedna większa, jedna mniejsza, jednego aparatu radiowego 8 lampowego firmy „Ingelo“, jednego pieca gazowego łazienkowego, jednego pieca węglowego łazienkowego, kuchni gazowej emaliowanej,

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czsie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Stefan Syrek.

Gra się zaczyna...

(Koresp. własna „Głosu Narodu").

Warszawa, maj.

Zbliża się lato, — okres w którym kończył się zwykle „sezon" w naszym życiu politycznym. W roku bieżącym będzie jednak inaczej. Przynajmniej tak mówią wszyscy polityczni wróżbici.

O. Z. N. W TRAKCIE NOWYCH PRAC.

O. Z. N. rozpocznie latem na dobre swą działalność organizacyjną. Kierować i prowadzić ją ma „bez reszty" płk. Kowalewski. On jest tym, który — według wielu zapewnień — ma dać pożądane „efekty" w pracy O. Z. N.... W związku z tym nastąpić ma podobno w najbliższym czasie — jak zapewniają — w polityce wewnętrznej t. zw. ostrzejszy kurs. Atak na opozycyjne „okopy" mamy zobaczyć już w czerwcu. Przynajmniej tak się mówi... Obecnie podobnoć dziennikarze bliscy „O. Z. N." dostali rozkaz zaprzestania ostrej i wyraźnej w adresach walki prasowej z opozycją. Ma to być cisza przed... szturmem.

Warto zaznaczyć, iż tygodniki polityczne, które współpracowały z O. Z. N., jak „Zaczyn", „Wyzwolenie" itp. dostały już dyspozycje zakończenia w ciągu maja swego żywota. Na ich miejscu ma wyróść nowy koncern prasowy, którego wydawcą będzie O. Z. N.

Równocześnie z robotą organizacyjną wyrastają w „Ozonie" niesnaski i kłopoty. „Ozonowi" działacze zaczynają się nawzajem wykończać w terenie. Płk. Koc otrzymuje nawet listy z prośbą o rozjemstwo. B. poseł Sawicki z Białegostoku, jeden z najgorliwszych do niedawna organizatorów „ozonowych" zjazdów, wydał do swych wyborców odezwę, w której skarży się na pomijanie go we władzach O. Z. N. i zawiadamia, że zwrócił się w tej sprawie do płk. Koca.

OKOPY „NAPRAWY".

„Naprawiacze", jak dotąd „okopali się" w swych kółkach rolniczych i w związku kół młodzieży wiejskiej „Siew", nie dając się z tych pozycyj ruszyć, mimo, że w biurze O. Z. N. nikt nie może przełknąć słowa: „naprawa".

Za swój sukces uważają „naprawiacze" zaniechanie tworzenia przez O. Z. N. sektoru młodzieżowego. To by im bowiem odebrało znaczne wpływy, zwłaszcza wśród wiejskiej młodzieży. Swoje wpływy na młode pokolenie chcą „naprawiacze" pokazać na czerwonym kongresie „Siewu" w Warszawie, na który mają zmobilizować „dziesiątki tysięcy"(!?) młodzieży wsiowej. Ma to być — mówią „naprawiacze" — akces bez akcesu, — uznanie dla deklaracji p. Koca, ale bez zgłaszania się do O. Z. N. Jeśli rzecz się uda, planuje się na jesień podobną imprezę w oparciu o Kółka Rolnicze. W ten sposób „naprawa" ma ambicję stać się — cichym na razie lecz faktycznym — konkurentem O. Z. N.

Wszystko to jednak na razie tylko plany...

RUCH NA LEWICY.

Wielu czekało na „1 maja". Socjaliści zapowiadali „potężne manifestacje". W Warszawie rzecz się nie udała. Spodziewana demonstracja „wspólnego frontu" P. P. S. z Z. Z. Z. nie doszła do skutku.

Najbardziej jednak nieprzyjemną sprawą dla P. P. S. w dniu 1 maja było to, że, jak nigdy dotąd, młodzież narodowa miała odwagę — właśnie w dniu 1 maja — zamanifestować swe przekonania w czasie socjalistycznych pochodów. To „towarzyszy" bardzo a bardzo speszyło...

Należy również zanotować niezdecydowanie t. zw. „sanacyjnej" do niedawna lewicy. W ciągu stycznia i lutego w Komisariacie Rządu m. Warszawy zarejestrowanych zostało kilkanaście tytułów nowych pism przeważnie tygodników. Wśród wydawców i redaktorów spotyka się radykałów „sanacyjnych" i lewicę opozycyjną, lub — najczęściej — mieszaninę tych grup. (Np. grupa „Epoki" z p. Rzymowskim zgłosiła razem z „wiciowym" p. Rekiem „Chłopskie Życie Polityczne"). Niektóre z tych pism miały ukazać się w maju. Dotąd się jednak nie pojawiły. Ich przyszli redaktorzy pytani o powód kapitulacji powiadają, iż „sytuacja polityczna jest jeszcze niewyjaśniona", więc wstrzymują się z wydawaniem do jesieni...

Tak mimo zbliżających się upałów warszawska giełda polityczna odżywa. Czyje „akcje" pojdą do góry, a które na dół, — kto wygra, a kto przegra, zobaczymy niedługo. Bo skoro gra się zaczęła, muszą być wygrywający i — przegrywający.

Jan Florczak.

Przegląd prasy...

Następstwo karłowatych gospodarstw

W tyg. „Prosto z mostu" pojawił się bardzo ciekawy artykuł prof. Władysława Grabskiego p. t.: „Reforma rolna, a stan moralno-religijny". Autor rozpatruje parcelację wielkiej własności nie z punktu widzenia gospodarczego, lecz religijno-moralnego... Na podstawie doświadczenia i wyników badań socjologów amerykańskich, którzy się tym przedmiotem zajmowali, oświadcza, że najkorzystniejszym dla pracy Kościoła jest stan taki, w którym na wieś składają się samowystarczalne, a nie karłowate gospodarstwa.

„Rodziny bowiem — pisze — żyjące w takich (samowystarczających) gospodarstwach mają najmniej pokus do złego, znajdują się w atmosferze sharmonizowanych pojęć o tym, co jest dobre i złe, sprzyjającej unikaniu tego, co uważane jest za złe. Gospodarz pracujący na własnym gruncie, ma najwięcej danych w swym wewnętrznym usposobieniu, by często i szczerze wznosić się myślą i sercem do Boga, jako siły wyższej ponad otoczenie przyrody, z którą jako rolnik się boryka".

Podnosi nadto jedną ważną stronę tego zagadnienia... Karłowate gospodarstwa muszą wysyłać za granicę dziewczęta na roboty polne.

„Nawet w dawnej Rosji — pisze — tylko mężczyźni szli na roboty sezonowe, bardzo tam rozpowszechnione. W Europie jedynie tylko dziewczyna polska idzie w bandzie za robotą. Jeżeli kto w Europie widział długi szereg młodych dziewczyn przy pracy na roli, czy w Saksonii, czy też Danii, Szwajcarii, lub Francji, to mógł z pewnością odezwać się do nich po polsku.

Warunki bytowania (tej młodzieży) na folwarku w czasie pracy sezonowej są tak niewłaściwe dla młodzieży żeńskiej niezamężnej, że praca taka poniżej wieku nieco starszego powinna być wprost zabronioną".

Służba folwarczna poza społeczeństwem

Prof. Wład. Grabski zwraca również uwagę na służbę folwarczną... Powołując się na studium dr. Chałasińskiego („Drogi awansu społecznego robotnika") pisze, że „człowiek dworski" nie czuje się „członkiem społeczeństwa" i nie bierze udziału w żadnej pracy społecznej, poza klasowym ruchem.

„Służby folwarcznej — pisze — takiej jak u nas nie ma na całym zachodzie Europy, jest ona właściwa tylko krajom na wschód od Elby i stanowi wytwór bardzo specjalny, zawierający wyraźne ślady dawnego stosunku poddańczego... Sytuacja taka stanowi najniższy szczebel życia na wsi. Małorolny rzadko kiedy decyduje się iść na parobka do dworu. Woli już być wyrobnikiem, pracując u gospodarzy, lub gdzie się da i w ostateczności tylko szuka pracy we dworze. Trzeba się urodzić w czworakach, by znosić ogólną atmosferę życia na folwarku. Ziemianki schodzą się na zebraniach w ten sam sposób z gospodyniami wiejskimi. Ale nie jest do pomyślenia takie zejście się na równej stopie państwa ze dworu i służby folwarcznej".

„Ludzie dworscy" — pisze prof. Grabski — zatracili czucie ze społeczeństwem, narodem i państwem.

Kościół a reforma rolna

Z tych względów prof. Grabski domaga się parcelacji wielkiej własności i podziału jej nie tylko między małorolnych, ale i między służbę folwarczną.

„Jeżeli — pisze — reforma rolna należycie i w odpowiedni sposób przeprowadzona jest w stanie dać wielkie korzyści moralno-religijne społeczeństwu, to musimy się zastanowić, dlaczego nie znajduje ona poparcia ze strony czynników, które czują się powołane do tego, by stać na straży potrzeb moralnych i religijnych społeczeństwa, to jest ze strony Kościoła oraz sfer konserwatywnych. Objaśnia się to tym, że zarówno Kościół, jak i konserwatyści obawiają się przede wszystkim rewolucji i w reformie ograrnej widzą realizowanie jednego z jej powszechnych haseł".

Taka rewolucja na sposób bolszewicki jest w Polsce — pisze prof. Grabski — nie możliwa. Bolszewizm bowiem stworzył u siebie „ustrój podobny do folwarcznego" i o tym nasi włościanie wiedzą.

„Reforma agrarna — pisze — polegająca na zmniejszeniu ilości rodzin zależnych, a powiększeniu niezależnych jest najlepszą żywą tamą przeciwko zalewowi Polski i świata prądami, idącymi ze wschodu, lekceważącymi cele doskonalenia moralnego i pogłębiania religijnego.

Kościół dotychczas ustosunkował się pozytywnie do reformy w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego. Nadszedł obecnie czas, by ustosunkował się on również pozytywnie do reformy rolnej. Korzyści dla Kościoła z reformy rolnej są tak widoczne, że zajęcie wobec niej stanowiska pozytywnego należy uważać za kwestię czasu nie zbyt odległego".

„Sprawa reformy rolnej nie może być rozpatrywaną głównie ze stanowiska ekonomicznego, bo względy ekonomiczne są przemijające i zależne od warunków chwili. Ten, kto dziś bieduje, może jutro ekonomicznie się podnieść. Ale, gdy społeczeństwo zatraci podstawy moralne, które nadają mu równowagę i odporność na obce i wrogie dla jego egzystencji, jako całości, czynniki, wtedy dobra materialne nie zdołają utrzymać tej całości i one same nie na wiele się przydadzą.

Dlatego też w każdej reformie społecznej najważniejszym jest to, czy wzmaga ona siły moralne społeczeństwa. Reforma rolna obok ekonomicznie dodatnich wyników zdolną jest również wzmocnić te siły moralne. Ma ona przeto dla Polski dominujące znaczenie".

Wystąpienie prof. Wład. Grabskiego porusza niezwykle ważną dla katolicyzmu, choć bardzo delikatną i skomplikowaną sprawę. Ze względu na wielkie znaczenie poruszonych przez niego problemów i autorytet naukowy prof. Wł. Grabskiego należy się spodziewać, że postawioną przez niego tezę (którą podkreśliliśmy) zajmą się fachowe koła teologiczne.

Co przyniosły rozmowy w Rzymie i Budapeszcie

Rzućmy okiem na wypadki minionego tygodnia!...

Główna uwaga stolic europejskich w w tym czasie zwracała się w stronę Rzymu, a to z racji wizyty ministra spr. zagr. Rzeszy, Neuratha, poprzedzonej rozmowami Goeringa z Mussolinim. Po wizycie min. Neuratha miał przybyć do Rzymu w dniu 8 bm. marszałek Blomberg; słusznie tedy spodziewano się, że w Rzymie przygotowuje się jakiś doniosły akt, który zaważyć może na losach Europy. Prasa niemiecka próbowała dać wizycie Neuratha w Rzymie zasłonę dymną i pisała, że Neurath jedzie pod niebo włoskie jedynie z kurtuazyjną rewizytą min. Ciano, który był w Berchtesgaden. Oczywiście tego rodzaju zapewnieniom nikt nie wierzył; zbyt wiele bowiem spraw łączy dziś Berlin i Rzym i zbyt wielkie mają ambicje, by ich ministrowie urządzali sobie przyjacielskie pogawędki o niczym. Prasa włoska była szczersza i pisała, że rozmowy min. Neuratha z Mussolinim i min. Ciano mają na celu takie umocnienie osi Berlin—Rzym, by przybrała formę „realności politycznej". Podnoszono zatem, że przedmiotem rozmów rzymskich staną się kwestie, o których mówił Mussolini z Schuschniggiem w czasie przejażdżek po lagunach weneckich, — sytuacja polityczna w Europie środkowej i na Bałkanach w związku z paktem włosko-jugosłowiańskim i przygotowywanymi innymi paktami, — wreszcie problem hiszpański.

W części prasy francuskiej ujawniło się duże zaniepokojenie, gdyż

oczekiwano tam, że umacnianie osi Berlin—Rzym przyniesie z sobą formalny sojusz wojskowy włosko-niemiecki.

Odroczenie wyjazdu gen. Blomberga do Rzymu przyjęto jako dowód, że zawarcie sojuszu wojskowego jeszcze nie dojrzało. „Prager Presse" pisała po wizycie Neuratha, że **„należy przypuszczać, iż Niemcy zrezygnują z przymierza wojskowego i biorąc pod uwagę ogólną sytuację pragną tym czasem pozostać wyłącznym panem swych decyzji".**

Berlińskie koła oceniając wyniki trzechdniowego pobytu min. Neuratha w Rzymie podnoszą, że w sprawie Hiszpanii Włochy i Niemcy zajmować będą stanowisko wyczekujące i że w kwestii nowego Locarna dalsza inicjatywa po udzieleniu przez Włochy i Niemcy odpowiedzi na memorandum brytyjskie winna wyjść od państw zachodnich. Berlin i Rzym uważają, **że na przeszkodzie do zawarcia drugiego Locarna stoi fakt nieuznania przez państwa zachodnie imperium włoskiego oraz nierozstrzygnięte zagadnienie hiszpańskie. W sprawie austriackiej Berlin udzielić miał zapewnienia, że nie dąży do likwidacji niepodległości Austrii, natomiast strona włoska miała oświadczyć, że „spokojny rozwój ideologii narodowo-socjalistycznej w Austrii oraz ewentualny udział czynników narodowo-socjalistycznych w rządzie austriackim byłby uważany przez Włochy za objaw normalnej ewolucji stosunków w Austrii".** Niemcy pozytywnie ustosunkowały się do układów włosko-jugosłowiańskich, jak również i do rokowań między Włochami a Rumunią.

Znany publicysta Virginio Gayda, zabierając głos w sprawie wyników rozmów Mussoliniego z Neurathem, stawia na pierwszym miejscu kwestie gospodarcze i podnosi, że **„postanowiono ożywić wzajemną wymianę oraz rozwinąć współpracę na terenie imperium włoskiej Afryki wschodniej".** Ponad to oświadcza, że Włochy i Niemcy gotowe są współpracować z kwestii wysuwanych przez Waszyngton projektów, dotyczących światowych porozumień ekonomicznych pod warunkiem, że projekty te będą realne, wolne od dążeń do hegemonii na rzecz niektórych państw, i nie będą zmierzać do zniesienia polityki autarkii Włoch i Niemiec. **W sprawie wyników politycznych rozmów nadtybrzańskich V. Gayda jest mniej szczery i nie pisze jasno o problemie austriackim, zadowalając się jedynie ogólnikami.** Gayda podkreśla w końcu, że „Włochy i Niemcy utrzymają nadal swoją politykę".

Nie wiadomo czy to tylko traf zdarzył, że wizyta Neuratha w Rzymie przypadła akurat w tym czasie, gdy Budapeszt przyjmował z wielkimi honorami i naprawdę bardzo serdecznie prezydenta Austrii Miklasa i jego małżonkę. I Austria i Węgry są to państwa, które bardzo interesują zarówno Mussoliniego, jak i Hitlera. Wszak Wiedeń i Budapeszt są kontrahentami protokołów rzymskich, zaś Berlin żywi w stosunku do Austrii daleko idące zamiary, nie kryjąc się również z ochotą do ogarnięcia swymi wpływami Węgier. **Wizyta prezydenta Miklasa niewątpliwie przyczyni się do zacieśnienia węzłów między dwoma państwami, które, jak to z melancholią stwierdzano w czasie licznych przemówień budapeszteńskich, miały w przeszłości wiele wspólnych, pięknych kart, zaś obecnie dzielą ten sam ciężki los.**

Rzecz charakterystyczna, że **przed wizytą premier Węgier Daranyi w wywiadzie udzielonym dziennikarzom wspomniał, iż wizyta prez. Miklasa, kanclerza Schuschnigga oraz podsekretarza stanu Schmidta „wzmocni na nowo politykę, prowadzoną przez oba państwa w duchu układów rzymskich", natomiast w komunikacie wydanym po wizycie już nie ma wzmianki o protokołach rzymskich.** Czyżby to miało związek

z doświadczeniami Schuschnigga, wyniesionymi z Wenecji?

Koniec tygodnia zaciemnił konflikt prasowy włosko-angielski. **Dzienniki angielskie doniosły, że w czasie ofenzywy gen. Franco w kraju Basków miały zdarzać się często wypadki, iż ochotnicy włoscy porzucali plac boju i chronili się w różnych bezpiecznych kryjówkach.** We Włoszech odczuto te zarzuty bardzo dotkliwie, to też wszyscy korespondenci pism włoskich w Londynie zostali odwołani, zaś wszystkim pismom angielskim z wyjątkiem trzech odebrano debit. W oficjalnym komunikacie rządu włoskiego oświadczono, że zarządzenia włoskie podyktowane są wrogim stanowiskiem niemal całej prasy angielskiej wobec Włoch. Prasa angielska przewiduje, że we Włoszech nastąpi nowa kampania prasowa anty-brytyjska. **Niewątpliwie taka kampania wzmocni na nowo napięcie istniejące między obu tymi państwami, członkami dwu ścierających się z sobą „osi“.**

P-z.

Migawki

Teraz już wiem

W ub. piątek wracałem z Warszawy do Krakowa pociągiem, który z naszej stolicy wyjeżdża o godz. 6 m. 20 wieczorem. Wpadłem do przedziału zajętego przez samych żydów. Na 8 pasażerów byłem jednym, jedynym, katolikiem. Nie zbyt to miło jechać w takim towarzystwie. Ale mówi się: — trudno, darmo; bo jechać trzeba!

Rozmowa w moim przedziale była — rzecz jasna — bardzo ożywiona. Naprzód jakiś starszy cynik zaczął w żargonie drwić z towarzyszy, że na szabas nie zdążą do domu. Pomyślałem sobie:

— Więc i żydzi wyzwalają się z „przesądów“....

Po tym zaczęli jeść, jak na komendę, wszyscy. Jeden jakieś ciasta, inny orzechy, jeszcze inny kawałek suchego chleba. Po zaspokojeniu głodu wzięli się do rachunków i zapisków.

— Zapewne — pomyślałem sobie — bilans zysków i strat z całego dnia.

Najciekawsze jednak nastąpiło dopiero teraz... Jeden żyd przez okno:

— Masz „5 rano“ (żydowski dziennik warszawski), ty — chłopak?

— Jest szósta wieczór, a nie 5 rano, — odpowiada kolporter i śmieje się ze swego dowcipu!

— To mi daj „Głos Powszechny“.

Oho, żydzi trzymają z Moraczewskim... Tym czasem drugi żyd:

— Daj mi „Dziennik Poranny“...

I chłopak sprzedaje organ Z. N. P. żydowi... Dobra nasza! Wyjaśnia się powodzenie prasy lewicowej.

— A masz „Kurier Czerwony“, — pyta trzeci.

Dziwna rzecz: ani „Nasz Przegląd“, ani „Nowy Dziennik“, ani „Chwila“, tylko te „Głosy“, „Kuriery“ i „Dzienniki“.

Teraz już wiem, dla kogo wychodzi prasa lewicowa...

BAYARD.

Kronika kulturalna

Nie wybrano następcy Rzymowskiego

W dniach 8 i 9 maja odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury, poświęcone m. in. wyborom nowego akademika na miejsce opróżnione przez W. Rzymowskiego. Po przedstawieniu kandydatur przez poszczególnych akademików przeprowadzono 2 kolejne głosowania, przewidziane regulaminem Polskiej Akademii Literatury. Ponieważ żadna kandydatura nie uzyskała wymaganej regulaminem większości 3/4 głosów obecnych, **odroczono wybory na 1 miesiąc.**

Wśród zgłoszonych kandydatów największą ilość głosów skupiły nazwiska: Makuszyńskiego, K. Wierzyńskiego, J. Lorentowicza i J. Parandowskiego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

IRENA TUROWSKA.

Indie, kraj tajemnic

(Wywiad z p. prof. H. Willman-Grabowską)

Indie się dla nas krajem par excellence egzotycznym, a nasze o nich wiadomości ograniczają się zwykle do artykułów w prasie codziennej i popularnej fotografii Gandhiego z nieodstępną kozą, czasem do nowel Kiplinga, czy wreszcie nawet dzieł hinduskiego filozofa i poety Tagore.

To też nie mogłam pominąć świetnej sposobności dowiedzenia się czegoś nowego o kraju jogów z ust tak bardzo kompetentnej osoby, jak prof. U. J. dr H. Willman-Grabowska, świetna znawczyni kultury indyjskiej i sanskrytu, która właśnie wróciła z czteromiesięcznej podróży po Indiach.

— **Zasadniczo nie lubię udzielać wywiadów dziennikarskich** — odpowiada z uśmiechem **wybitna uczona... — Szczególniej o Indiach naprawdę trudno powiedzieć coś konkretnego w kilku słowach. To kraj szalonych kontrastów, oślepiającego słońca, bajecznie kolorowych strojów, przeraźliwie wychudzonych ludzi... Zresztą o wrażeniach, jakie wyniosłam z mej podróży, trzeba by mówić od początku i zbyt długo, jak na jedną rozmowę.**

— W takim razie może powie pani profesor coś o samej podróży do Indyj, jak długo trwała i czy była przyjemna?

— **Jechałam dwa tygodnie** z **Genui doskonałym włoskim okrętem „Conte Verde“ o pojemności 22 tys. tonn. Cały czas pogoda była nadzwyczajna, jedynie Morze Śródziemne było bardziej wzburzone, jak zresztą wszystkie morza wewnętrzne.**

Z powrotem jechałam przypadkowo tym samym okrętem, co ks. Metropolita Sapieha wracający z Kongresu Eucharystycznego w Manili. Miałam miłą sposobność często rozmawiać z Ks. Metropolitą i towarzyszącym mu ks. wicerektorem ks. dr Czartoryskim.

— Czy jadąc do Indyj spotykała pani Polaków?

— **Owszem dwóch: ks. Milczarka, Salezjanina, misjonarza, udającego się do Chin i p. Szarę, przedsiębiorcę z Bombaju. Poza tym pasażerowie byli różnej narodowości, najwięcej było Włochów, Niemców, Francuzów, wielu także ludzi Wschodu: Chińczyków, Persów, no, a przede wszystkim Hindusów, którzy dowiedziawszy się, że zajmuję się studiami nad kulturą i literaturą Indii i znam sanskryt zaczęli mi okazywać wielki szacunek i względy. Obdarzyli mnie swymi biletami wizytowymi i zapraszali, bym ich koniecznie odwiedziła. W ogóle wszyscy byli dla mnie bardzo uprzejmi po części może dlatego, że jestem kobietą — dodaje z uśmiechem uczona... W Indiach bowiem zachował się jeszcze pełny szacunek dla niewiast. Może, kiedy kobieta hinduska osiągnie w rzeczywistości te same prawa, które dziś posiadają kobiety Zachodu, kiedy będzie musiała pracować na kawałek chleba i walczyć o stanowisko na równi z mężczyznami, straci te swe przywileje. Dzisiaj w Indiach jeszcze mężczyzna jest obowiązany utrzymać rodzinę. Nawiasem mówiąc nie wiele do tego utrzymania potrzeba. Hindusi żyją dosłownie byle czym; garść owoców, mikroskopijne wprost porcyjki jarzyn wystarczają im najzupełniej. Nic dziwnego, że wszyscy prawie wobec nas wyglądają bardzo szczupło. Bransoleta, którą nosi Hinduska przejdzie przez dłoń Europejki chyba nadzwyczaj drobną.**

— Jak się układają stosunki między Anglikami i tubylcami?

— **Na ten temat będę miała osobny odczyt. Teraz mogę tylko tyle powiedzieć, że towarzystwa hinduskie nie zbliżają się do angielskich, choć ich wzajemny stosunek układa się jakoś sam przez się... Hindusi, którzy stworzyli najstarszą kulturę, którzy mieli wspaniałą literaturę, wówczas gdy cała Europa była jeszcze krajem zupełnie barbarzyńskim, oni którzy są potomkami najczystszej rasy aryjskiej, — odczuwają wiele rzeczy, jako upokorzenie.**

— Co jest zdaniem pani, przyczyną takiego stanu rzeczy?

— **Przyczyn jest bardzo wiele i ten temat właśnie mam zamiar poruszyć w swej książce o Indiach, którą zaczęłam pisać.**

— Czy to będzie książka przeznaczona dla specjalistów, wyłącznie naukowa, czy też reportaż podróżniczy dostępny dla szerszych warstw czytelników — pytam panią profesor, autorkę bardzo licznych prac filologicznych w języku polskim i francuskim odnoszących się do Indii.

— **Dziś jeszcze dokładnie nie zdaję sobie sprawy z tego, jak wypadnie całość; w każdym razie wybieram drogę pośrednią. Chciałabym spopularyzować wiedzę o Indiach wśród polskiego społeczeństwa, ale nie w formie modnych reportaży. Na tle wrażeń podróżniczych chcę dać szkic historyczno-literacki, teraźniejszość ukazać w oświetleniu przeszłości; ale czy mi się to uda przy licznych moich zajęciach? Czy poza tym znajdę nakładcę — mówi skromnie najlepsza w Polsce indianistka, współautorka przepięknej książki pt. „L'Inde antique et la civilisation indienne“ wydanej w Paryżu w 1933 roku wspólnie z dwoma francuskimi orientalistami.**

W ogóle pani Willman-Grabowska grzeszy przesadną skromnością w ocenie swej niepospolitej wiedzy. Rozmawiając z nią, zupełnie zapominam, że mam przed sobą powagę naukową znaną i cenioną zwłaszcza za granicą. Swe studia orientalistyczne prowadziła pani Willman-Grabowska w Paryżu, gdzie też w latach 1920—1927 była profesorem w „Ecole des Hautes Etudes“ w Sorbonie, zanim objęła katedrę filologii indyjskiej i sanskrytu w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Jako reprezentantka tegoż Uniwersytetu brała udział podczas swego pobytu w Indiach w kongresie religijnym: Parliament of Religions, który odbył się w Kalkucie z początkiem marca bieżącego roku.

Zapewne dziwi to panią, — mówi profesor Grabowska, — że Hindusi zaprosili mnie, przedstawicielkę innej religii, ale na kongresie byli licznie reprezentowani uczeni całego świata, przedstawiciele rozmaitych religij, najwięcej oczywiście wschodnich. Kwestie religijne bowiem w Indiach stanowią poprostu treść życia, przedmiot największych zainteresowań, są ważniejsze niż polityka, handel, niż osobiste, czy społeczne szczęście. Mego referatu o „św. Tomaszu z Akwinu, a filozofie indyjskim Sankara“ wysłuchano z wielkim zainteresowaniem.

Mimo woli nasuwało się mi — mówi p. profesor — porównanie ze stosunkami w Europie, gdzie zagadnienia religijne spycha się na szary koniec, przechodzi się nad nimi do porządku dziennego. Patrząc na tamtejszych ludzi pogrążonych w modlitwie i kontemplacji religijnej, czułam się chwilami naprawdę wzruszona; tyle szlachetnego uduchowienia, tyle świętości niemal było w tych twarzach. Zupełnie inaczej niż w Europie, gdzie polityka, przyziemność i codzienność absorbują umysły prawie bez reszty, — kończy naszą rozmowę uczona.

Chciałabym zdobyć więcej informacji, ale p. Willman-Grabowska spieszy na wykład. Przy pożegnaniu zapewnia mnie, że szczegóły ze swej podróży i wiele zaobserwowanych faktów umieści w swej książce o Indiach. Czekamy więc z niecierpliwością...

Radio

RADIOSŁUCHACZE DYSKUTUJĄ NAD PROBLEMAMI WSPÓCZESNEGO WYCHOWANIA. Opinia publiczna coraz częściej stwierdza objawy brutalności młodego pokolenia inteligencji. Nie brak tu głosów skłonnych przypisywać odpowiedzialność całkowicie szkole za ten stan rzeczy. Jest to jednak zarzut niesłuszny i krzywdzący. Najsurowszy, ale objektywny krytyk współczesnej szkoły nie może jej zarzucić niedoceniania zadań wychowawczych. Trzeba się również liczyć z faktem, że szkoła współczesna posiada niewspółmiernie trudniejsze zadanie wychowawcze, niż szkoła dawna. Temat ten poruszony zostanie w audycji radiowej „Dyskutujmy“ 11 bm. o godz. 19. Dyskusję zagai dr T. Wojeński.

SPORT W MIASTACH I MIASTECZKACH. U stóp Gorganów, w odległości 24 km. od linii kolejowej Stryj — Stanisławów leży osiedle Rypne, zamieszkałe przez pracowników naftowych. Osada ta dzięki energii kilku jednostek i żywemu oddźwiękowi, jaki ich praca znalazła wśród robotników stała się typowym przykładem masowego uprawiania sportu. Wieś, złożona z około 400 rodzin potrafiła wybudować wspaniałe boiska z bieżnią, stworzyć własną wytwórnię nart, zorganizować doskonałą drużynę piłkarską. O tej ciekawej wsi opowie słuchaczom dn. 11 bm. o godz. 18.10 **senior** sportu polskiego prof. R. Wacek.

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 12 MAJA.

Warszawa i **program ogólnopolski: godz. 6.30** Pieśń; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z **płyt; 7.00** Dziennik poranny; 7.10 Parę informacji; **7.15** Muzyka z płyt; 10.00 Transmisja **żałobnego nabożeństwa** za duszę ś. p. Marsz. J. **Piłsudskiego; 11.30** Audycja dla szkół; 11.57 **Sygnał czasu i hejnał;** 12.03 Koncert orkiestry wojskowej; 12.40 **Dziennik** południowy; 12.50 „Na służbie w mieście“, **pogadanka**; 15.00 Wiadomości gospodarcze; **15.15 Muzyka** z płyt; 15.55 Skrzynka techniczna; 16.10 „Zagadka historyczna“, audycja dla dzieci **starszych;** 16.35 Muzyka organowa; 17.00 „Pamiętnik **żołnierzy**“, odczyt; 17.15 „Z niedawnej **przeszłości**“, **pieśni**; 17.50 „Piękno Lwowa“, pogadanka; **18.00 Pogadanka** aktualna; 18.10 Wiadomości **sportowe;** 18.20 Koncert; 18.45 Program na jutro; **18.50 Pogadanka** aktualna; 19.00 „O miłości **Ojczyzny**“; 19.25 Muzyka z płyt; 20.00 „Zwycięski **Wódz**“, reportaż z pamiętnych dni 1920 r.; 20.44 **Werble:**

Kraków: godz. 7.10 Kilka informacji; **7.35** Muzyka poranna z płyt; **13.00 Pieśni majowe; 14.00** Lokalna wiadomości gospodarcze; **14.05 Muzyka** polska, płyty; **15.55 Skrzynka ogólna; 16.05 Wiadomości** z dnia... 18.20 Koncert z płyt; **18.45 Program** na jutro; 19.25 „Do Lwowa, do **Ojczyzny**“, audycja muzyczno-słowna.

Lwów: godz. 7.10 Program **na dzisiaj; 7.35** Parę informacji; 7.40 Muzyka **popularna z płyt;** 14.30 Muzyka polska w pieśni z płyt; **15.30 Lwowskie** wiadomości bieżące; 15.35 Koncert **z płyt;** 15.45 Skrzynka techniczna; 15.55 Płyty; **16.00 Program** na jutro; 16.05 Płyty; 18.40 Skrzynka **ogólna**; 19.25 „Do Ojczyzny“; 23.00 Muzyka **popularna** poważna z płyt.

Katowice: godz. 6.00 Sygnał czasu i **pieśń;** 6.03 Pieśni i arie polskie z płyt; 7.10 **Wiadomości** bieżące; 7.35 Koncert z płyt; 13.00 Koncert **życzeń**; 13.15 Koncert z płyt; 13.58 Wiadomości **giełdowe**; 15.15 Solo na organach, płyty; 15.35 **Życie** kulturalne Śląska; 15.40 Koncert z płyt; **18.20** Odczyt dla rodziców; 18.35 Program na **jutro;**

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie
Rewiru VI. ul. Garbarska Nr. 6.

Sygnatura: VI Km. 662/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI, Józef Maczek, mający kancelarię w Krakowie, ul. Garbarska 6, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 czerwca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala nr 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Franciszka Woltyńskiego nieruchomość obj. lwh. 196 ks. gr. gm. kat. Kraków dz. XIII, Zwierzyniec, położonej w Krakowie przy ul. Spadzistej 15. Nieruchomość ta składa się z 2 parc. gr. lkat. 326 i 327 oraz 1 parc. bud. lkat. 537 na której stoi dom parterowy z mansardem o charakterze wilowym, kryty dachówką. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 36.780, cena zaś wywołania wynosi zł. 27.585.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.678.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13. sala Nr. 35.

Dnia 30 kwietnia 1937 roku.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI.
(—) Józef Maczek.

Odżydzanie wolnych zawodów

Na froncie walki o odżydzenie Polski mamy do zanotowania znowu dwa doniosłe fakty: zjednoczenia się adwokatów-Polaków w „Związku Adwokatów Polskich“ w imię zdecydowanej walki o uchronienie adwokatury przed żydowskim zalewem przywrócenie jej prawdziwie polskiego oblicza i charakteru oraz uchwalenie aryjskiego paragrafu w Związku Lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej. Obydwa powyższe fakty to groźne memento dla żydów! Świadczą one, że walka o odżydzenie Polski toczy się na całym froncie i na tych odcinkach, na których polskość była najbardziej zagrożona — odnosi się już poważne sukcesy.

Wydarzenia powyższe witamy z wielkim zadowoleniem. Sukces uchwał adwokatów i lekarzy będzie pełny jednak wówczas, jeśli spotka się z solidarnością całego społeczeństwa i poparciem rządu. A nie wątpimy, że tak będzie!

Ważne uchwały Zjazdu Adwokatów Polskich

W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości podajemy, że w drugim dniu Zjazdu adwokatów polskich w Warszawie wygłosili referaty: adw. M. Skoczyński n. t. „Zagadnienie polskiej młodzieży prawniczej“ oraz adw. Podkomorski „Organizacja samopomocy koleżeńskiej“ po czym Zjazd przyjął jednomyślne następujące uchwały:

Witając z radością fakt, zjednoczenia Związku adwokatów polskich, adwokatów Polaków **bez różnicy przekonań politycznych i społecznych, w imię walki o uchronienie adwokatury przed obcym zalewem i przywrócenia jej prawdziwie polskiego oblicza,** obradujący w Warszawie 8 i 9 bm. ogólny zjazd Związku adwokatów polskich stwierdza:

1) a) sprawa polskości adwokatury **nie jest sprawą wewnętrzną.** Racja stanu Rzeczypospolitej i interes narodu polskiego **wymagają utrzymania polskiego charakteru adwokatury,** jako czynnika, powołanego od spełniania ważnych funkcyj państwowo-społecznych, wywierającego ważki wpływ na kształtowanie się pojęć prawnych i etycznych społeczeństwa, na jego stosunek od wykonywania obowiązków publicznych oraz do sądów i urzędów.

b) Zapewnienie polskiego charakteru adwokatury i wytworzenie niezbędnego dla narodu i państwa typu adwokata jest niemożliwe bez zasadniczej zmiany liczebnego stosunku w adwokaturze Polaków i żydów **i przywrócenia na tej drodze Polakom właściwej przewagi oraz decydującego głosu w organach samorządu adwokackiego.**

c) Nieproporcjonalnie wielka i nieustannie rosnąca liczba adwokatów żydów **przekracza już dzisiaj połowę ogólnej liczby adwokatów w całym państwie, a w poszczególnych Izbach adwokackich stanowi przytłaczającą przewagę. Konieczne jest niezwłoczne zahamowanie dopływu żydów do adwokatury i do aplikacji adwokackiej.**

d) Ze sprawą uregulowania stosunku liczebnego żydów w adwokaturze łączy się nierozerwalnie sprawa **odpowiedniego unormowania dostępu młodzieży polskiej i żydowskiej na wydziały prawne uniwersytetu.**

e) Dla usunięcia obecnego nienormalnego składu adwokatury **konieczne jest energiczne i solidarne współdziałanie zjednoczonej adwokatury polskiej, społeczeństwa polskiego i czynników państwowych.**

Następnie Zjazd stwierdza: jako podstawa regulowania dopływu do adwokatury powinna być przyjęta zasada: 1) liczba adwokatów żydów **nie może w zasadzie przekraczać procentowego stosunku ludności żydowskiej do ogółu ludności państwa;** 2) że w Izbach adwokackich, których liczba adwokatów i aplikantów żydów przekracza powyższą normę, **nastąpić musi niezwłocznie zamknięcie list adwokackich i aplikantów adwokackich dla kandydatów narodowości żydowskiej.**

Wskazana wyżej zasada przyjęta być powinna również za podstawę normowania **dopływu młodzieży na wydziały prawne uniwersytetów.**

Poza tym Zjazd domaga się zapewnienia w samorządzie przewagi elementowi polskiemu, rozszerzenie Zw. Adw. Polskich; zakazuje podejmowania się obowiązków patronów wobec aplikantów żydów, wzywa do pracy nad podniesieniem adwokatury polskiej na najwyższy poziom etyki chrześcijańskiej i godności stanu, postanawia roztoczyć należytą opiekę nad polską młodzieżą adwokacką.

Zjazd zakończono wyborem władz Związku do których weszli: prezes honorowy — **Cezary Ponikowski,** prezes czynny — **Bolesław Bielawski,** wiceprezesi: **Leon Nowodworski, Stanisław Rowiński, Jan Kręglewski, Michał Skoczyński.** Na prezesów oddziałów powołano: Janczewski z Warszawy, Janiszewski ze Lwowa, Dziedzic z Torunia, Kalinowski z Lublina, Jasiński z Wilna, Żytomierski z Katowic. — Poza tym jako członkowie z wyboru weszli do zarządu głównego: z **Warszawy:** Blenau, Borzęcki, Jurkowski, Miedzianowski, Niedzielski, Podkomorski, Suligowski, **ze Lwowa:** Pieracki, Czudowski, Argasiński, Wróblewski, **z Krakowa:** Miksiewicz, z **Katowic:** Lewandowski, z **Poznania:** Dębiński, Osmólski, z **Torunia:** Iklewski, **z Wilna:** Mieczysław Engel.

Do komisji rewizyjnej wybrano: Nowodworskiego, Brzezińskiego i Kijewskiego.

Paragraf aryjski w Związku Lekarzy R. P.

W niedzielę odbył się również w Warszawie zjazd Związku Lekarzy R. P. W trakcie obrad cztery okręgi: śląski, poznański, pomorski i białostocki zgłosiły wniosek o zmianę art. 7 statutu a mianowicie, że **lekarze żydzi nie mogą być członkami Związku. Wniosek ten uchwalono 140 głosami przeciwko 103.** Lekarze żydzi zgłosili protest.

Ułatwienia w nabywaniu soli

W najbliższym czasie ukazać się ma rozporządzenie ministra skarbu **dotyczące obrotu solą.** Rozporządzenie to zawierać ma szereg postanowień **ułatwiających nabywanie soli dla potrzeb gospodarczych.** Tak np. sprzedawanie soli nieskażonej dla potrzeb gospodarczych i przemysłowych uzależnione dotychczas od zgody władz skarbowych i przemysłowych **będzie teraz dokonywane jedynie za zgodą władz skarbowych.** Ponadto mają być wprowadzone pewne ułatwienia przy sprzedaży soli dla przetworów odżywczych oraz dla chłodni w Gdyni, tak zw. soli rybackiej itd.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w poniedziałek, 10 maja br. następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	30.50—31.00
Pszenica dworska czerw. stand.	30.25—30.50
Pszenica dworska biała stand.	30.00—30.25
Pszenica targowa stand.	29.25—29.75
Żyto dworskie stand.	25.50—25.75
Żyto targowe stand.	25.00—25.25
Owies dworski stand. niezadeszcz.	24.50—24.75
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	24.00—24.50
Owies targowy stand. lekko zadeszcz.	23.50—24.00
Jęczmień dworski stand.	23.50—24.50
Jęczmień targowy stand.	22.00—22.50
Kukurudza kraj.	23.75—24.25
Kukurudza koński ząb afrykański	29.00—33.00
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Makuchy lniane 37-38 proc. biał. i tł.	21.00—21.50
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	16.50—17.00
Soja śrut około 44-45 proc.	26.00—27.00
Siano słodkie	7.00—7.50
Siano średnie	6.00—6.50
Siano kwaśne	5.00—5.50
Siano potraw	5.00—6.00
Koniczyna pastewna	9.00—10.00
Słoma długa	4.00—4.25
Ziemniaki stołowe	5.25—5.50
Otręby żytnie standartowe	14.00—14.25
Otręby pszenne stand. średnie	14.00—14.25
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszenna nowe standarty:	
Mąka psz. gat. I wym. 0-65 proc.	44.50—45.00
Mąka psz. gat. II wym. 65-70 proc.	26.00—27.00
Mąka pszenna razowa 0-95 proc.	34.50—35.00
Mąka pszenna pastewna	15.75—16.50
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego. Nowe standarty.	
Mąka żytnia gat. I wym. 0-70 proc.	34.75
Mąka razowa 0-95 proc.	29.00
Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.	
Mąka żytnia nowy stand. wym. 0-70 proc.	34.75
Perlówka 0-0000	48.00—49.00
Pęcak fabryczny z workiem	34.00—34.50
Pęcak chłopski bez worka	31.50—32.00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	34.50
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	31.50—32.00
Kasza jaglana fabryczna	41.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	35.00—36.00
Kasza tatarczana cała	52.00—55.00
Kasza tatarczana łamana	50.00—53.00

Tendencja spokojna, podaż mała, dowozy lokalne małe. Ceny mąki żytniej rozumieją się bez dowozu do odbiorcy.

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Rozmiary krachu giełdowego w Czechosłowacji

Donosiliśmy swego czasu o krachu giełdowym w Pradze. O wielkości tego krachu świadczy najlepiej następujące zestawienie kursów niektórych akcyj (pierwsza liczba oznacza obecny kurs akcyj — w nawiasie kursy notowane przed krachem): Zakłady Skoda 1.635 koron (2.271), Towarzystwo Górniczo-Hutnicze 3.700 (4.825), Fabryka Maszyn Czesko-Morawska Kolben-Danek 3.900 (5.620), Huta Poldi 1.265 (1.619), Miedziarnie 720 (991), Praskie Żelazo 1.820 (2.645).

Zaznaczyć należy, że wymienione przedsiębiorstwa są czołowymi w przemyśle zbrojeniowym. Ostatnio jednak atmosfera na giełdzie uległa pewnej poprawie i kursy wykazują tendencję zwyżkową.

———ooo———

Doniosła działalność P. K. O.

na terenie Wielkopolski

W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki o uroczystym poświęceniu nowego gmachu poznańskiego Oddziału PKO — podajemy bliższe szczegóły tej podniosłej uroczystości.

Po Mszy św. i uroczystym poświęceniu gmachu przez Ks. Biskupa Dymka wygłosił **Ks. Biskup Dymek** serdeczne i podniosłe przemówienie — w którym podkreślił, że całe społeczeństwo w nowym gmachu upatruje symbol **uporządkowania i utrwalenia się życia gospodarczego w Polsce.** Z kolei przemówił **wicepremier inż. Kwiatkowski,** który m. i. stwierdził, że **PKO jest przedstawicielką kształtowania się psychiki społeczeństwa w myśleniu o przyszłości,** która każe rozstrzygnąć co jest ważniejsze, czy dzień dzisiejszy, czy przyszłość materialna narodu. Jeśli PKO ogłasza nam, że posiada obecnie 2 i pół miliona wkładkowiczów, t. zn. że **w społeczeństwie polskim 10 milionów obywateli z rodzinami jest pod jej wpływem.** Jest to więc **olbrzymia szkoła,** jakiej w Polsce nie posiada największy uniwersytet; **PKO jest instytucją, która codziennie uczy 10 milionów ludzi, że przecież w ich przyszłości powstaną ważne zagadnienia i one muszą być rozwiązane.** Uroczystość dzisiejsza jest nowym świadectwem żywotności **społeczeństwa myślącego o przyszłości i wielkości Polski.**

Na zakończenie zabrał głos prezes PKO dr **Henryk Gruber,** który dziękując gościom za zaszczycenie uroczystości, podał w swym przemówieniu cyfry dotyczące wzniesionego gmachu. Przechodząc do charakterystyki działalności PKO prezes dr Gruber podał m. in., że **suma wkładów oszczędnościowych na dzień 30 kwietnia br. wynosi 695.000.000 zł.,** a **ilość czynnych książeczek oszczędnościowych 2 i pół miliona sztuk.** Prezes dr Gruber podkreślił, że Wielkopolska korzysta w bardzo znacznym odsetku z kredytów, udzielanych przez PKO, gdyż kredyty te udzielane na terenie Wielkopolski wynoszą **około 90 proc. wkładów z tego terenu.** Przy budowie gmachu zastosowano zasadę **korzystania z firm poznańskich poza nielicznymi wypadkami,** w których firmy poznańskie nie mogły się podjąć wykonania zamówienia. **W zakresie robocizny korzystano** tylko **z rynku miejscowego,** a wygląd jak i formę gmachu uzgodniono z Zarządem m. Poznania. Przemówienie swe zakończył prezes dr Gruber słowami, że **„społeczeństwo m. Poznania pod względem zrozumienia pracy i przezorności** wybija się na czoło **miast polskich“** i że to społeczeństwo będzie miało w PKO aparat ożywiony ambicją służenia jego potrzebom. Dla upamiętnienia uroczystości rozdał prezes Gruber książeczki oszczędnościowe z wkładami pieniężnymi dzieciom weteranów wielkopolskich.

Należy stwierdzić, że nowy **gmach** PKO w Poznaniu jest jednym z najpiękniejszych budynków miasta. Sama uroczystość była nie tylko poświęceniem nowego gmachu, lecz również **aktem** kontynuowania przez PKO na terenie Wielkopolski intensywnej pracy gospodarczej i wychowawczej oraz gorącego poparcia tej akcji przez miejscowe społeczeństwo.

Przechadzki po Targach Poznańskich

Poznań, dnia 7 maja 1937.

Przemysł włókienniczy na tegorocznych targach reprezentowany jest dość słabo. Z wielkich firm łódzkich zauważyłem tylko stoiska: Gehera, Scheiblera i Grohmana, a z bielskich: Micherdzińskiego, Jankowskiego, Molendy i kilka pomniejszych, wszystkie niemal chrześcijańskie. W ogóle tegoroczne targi, trzeba to specjalnie podkreślić, mają stosunkowo

niewielu wystawców żydów.

Jest to pomyślny objaw dla naszej narodowej gospodarki. I jeśli wszystko tak dalej pójdzie, jak to się obecnie dzieje, to, da Bóg, za kilka lat na Targach Poznańskich żydów-wystawców będziemy szukać w biały dzień ze świecą...

W dziale włókienniczym, o ile mamy mało poważnych firm fabrycznych, to za to spotykamy cały szereg pomniejszych wytwórni, wyrabiających różne drobne artykuły, jak włóczki, nici, koronki, firanki i t. d.

Z działu włókienniczego przechodzi się do działu elektro-radiofonicznego. Panuje w nim wrzask trudny do opisania. Dział ten jest obesłany bardzo bogato zarówno przez firmy krajowe, jak i zagraniczne. — Rzuca się w nim w oczy przede wszystkim duże i bez gustu urządzone stoisko „Państwowych Zakładów Telefonicznych i Radiotechnicznych" oraz podobne stoisko Polskiej Poczty.

Dział gazowniczy, znajdujący się tuż obok reprezentowany jest godnie przez Poznańską Gazownię Miejską. Dzięki praktycznym demonstracjom racjonalnego korzystania z gazu, stoiska gazowni są stale oblężone zwłaszcza przez panie.

Obejrzawszy interesujące stoiska Pomorskich Zakładów Elektrycznych „Gródek", przechodzę z kolei do

pawilonu metalowego.

Mieszczą się w nim najprzeróżniejsze działy, roztasowane przejrzyście według grup, a więc: dział obrabiarek dział narzędzi, dział maszyn i dział hutniczy.

Dział hutniczy jest tutaj najpoważniejszy. Dlatego też bardzo słusznie umieszczono go na środku pawilonu, urządzając imponujące stoisko Syndykatu Polskich Hut Żelaznych. W stoisku tym podziwiamy różnorodność gatunków żelaza i stali, które są najlepszym dowodem naszej wytwórczości w tej dziedzinie, wytwórczości, która w niczym nie ustępuje zagranicznej i to zarówno w fabrykatach, jak i półfabrykatach. Te ostatnie podziwiać można na pobliskich stoiskach w różnych postaciach i formach.

Dział narzędzi w tym roku bardzo poważnie i ciekawie obesłany przedstawia się imponująco. Szczególnie interesujące jest zbiorowe stoisko Grupy Producentów Narzędzi, Optyki i Mechaniki Precyzyjnej Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, które posiada wszelkie narzędzia, jakimi posługuje się każdy nowoczesny warsztat przemysłowy. A że eksponaty rozłożone są grupami, przeto każdy z łatwością może dokładnie obejrzeć sobie to, co go interesuje.

O ile w dziale narzędzi mamy przeważnie eksponaty krajowe, o tyle w dziale obrabiarek do metali mamy częściowo eksponaty zagraniczne, służące do celów specjalnych, których u nas nie wyrabia się. Zauważyć przy tym należy, że produkcja krajowa w dziedzinie obrabiarek normalnych typów, używanych na wielką skalę spoczywa w rękach polskiego przemysłu, który już zdołał zupełnie wyprzeć z tej dziedziny przemysł zagraniczny. I tak np. obrabiarki do drzewa używane są w Polsce tylko krajowego wyrobu, przy czym nie ustępują w niczym obrabiarkom zagranicznym.

Odnośnie do działu maszyn — to przedstawia się on bardzo mozaikowo. Mamy różne

maszyny, zarówno służące do celów specjalnych,

jak np. silniki, które reprezentowane są bardzo interesująco i bogato, jak i dla użycia normalnego. Niektóre z maszyn są demonstrowane w ruchu, co wywołuje wśród laików specjalne dla nich zainteresowanie. Może się mylę, ale wydaje mi się, że w tym roku przemysł maszyn młynarskich, piekarskich, rzeźniczych i mleczarskich wystąpił słabiej, niż w roku ubiegłym. A szkoda, bo maszynami tych przemysłów interesowano się dość poważnie.

W dziale maszyn interesująco przedstawiają się także eksponaty z zakresu instalacyj pompowych, które, dzięki szeregowi ulepszeń demonstrowanych w ruchu, budzą zaciekawienie u wielu zwiedzających.

Wreszcie pewnego rodzaju atrakcją tego działu jest instalacja chłodnicowa, która demonstrowana przy pracy budzi powszechne zainteresowanie specjalnie wśród młodzieży oglądającej z zaciekawieniem rury pokryte szronem i lodem mimo 25-ciostopniowego ciepła na dworze.

Wyroby metalowe, posiadają na tegorocznych targach stosunkowo wiele stoisk. Wśród nich można zauważyć zarówno eksponaty poważne, jak i całkiem drobne. — W dziale tym mamy stosunkowo dużo firm zagranicznych.

Rzuciwszy okiem na eksponaty z zakresu artykułów technicznych, jak pasy napędowe, tkaniny techniczne itp. wychodzę na obszerny dziedziniec międzypawilonowy, na którym rozłożył się przemysł narzędzi rolniczych, reprezentowany przez firmy krajowe i zagraniczne.

Już w pierwszym felietonie zaznaczyłem, że wytwórcy narzędzi rolniczych spodziewają się poważnego ożywienia w swej produkcji. I chyba spodziewają słusznie. Krótki bowiem pobyt na stoisku maszyn rolniczych przekonał mnie o dość dużym zainteresowaniu się rolników maszynami. Byłem nawet świadkiem kilku pertraktacji o kupno szeregu narzędzi rolniczych. Dlatego też sądzę, że w tym roku te fabryki, które wystąpiły z narzędziami rolniczymi na targach, nie będą tego żałowały.

Ze stoisk maszyn rolniczych spieszę z kolei do pawilonu 3, położonego tuż przy głównym wejściu na targi vis-a-vis wieży Górnośląskiej. Mieści się w nim dział

propagandy turystyki.

A że z natury jestem włóczęgą, przeto lubię oglądać różne obrazy stron mi znanych i nieznanych, by teraz choć myślą móc się do nich przenieść. Poza tym ciekaw byłem ogromnie, jak urządzono poszczególne stoiska: czy czasami chaotycznym nadmiarem zdjęć, wykresów i obrazów nie odstrasza się widza od zalecanej mu do zwiedzenia okolicy, inaczej czy zachowano konieczny w tym względzie umiar i czy urządzono każde stoisko odmiennie od poprzedniego?

I tutaj podkreślić muszę z uznaniem, że urządzający stoiska tego pawilonu, dobrze wywiązali się ze swego zadania. Zarówno wydziały turystyczne naszych miast, jak i Ministerstwa Komunikacji, Orbisu itd. urządziły swoje stoiska ze smakiem i celowo. Można to było natychmiast sprawdzić przez porównanie ich ze stoiskami zagranicznymi: francuskimi i czeskimi, którym polskie w niczym nie ustępują.

Szczególnie podobała mi się ilustrowana mapa Polski, obrazująca rzeczy godne zobaczenia. Jest ona bardzo pomysłowa, pięknie wykonana i naprawdę interesująca. To też dla niej samej warto było wstąpić do pawilonu propagandy turystyki, nie mówiąc już o innych stoiskach godnych uwagi i zobaczenia.

Dr J. D. M-ski.

Zemsta „Nazich"

W Niemczech toczą się obecnie monstrualne procesy przeciw zakonom

W Niemczech toczą się obecnie monstrualne procesy przeciw zakonom. Atak został zorganizowany na zimno, z rozmysłem, z całą aparaturą przebiegłej propagandy... W 3500 dziennikach niemieckich, kontrolowanych przez partię narodowo-socjalistyczną ukazały się jednocześnie inspirowane komunikaty, usiłujące zdyskredytować duchowieństwo katolickie. Jest tam mowa o procesie, jaki rząd hitlerowski wytoczył 1000 z górą księżom, głównie zakonnikom, oskarżając ich o rzekome czyny niemoralne, popełnione wobec powierzonych ich pieczy wychowanków.

Jest to z szatańską przebiegłością obmyślone widowisko, zorganizowane — podobnie jak w Sowietach — z cała aparaturą umówionych statystów, gotowych oskarżycieli i świadków, według z góry ułożonego planu... Ten zamierzony „proces-monstre" odbił się już szerokim echem po całym świecie. Chodzi o dwa natychmiastowe rezultaty, które hitlerowcy w nienawiści do katolicyzmu spodziewają się tym razem osiągnąć: zdyskredytowanie katolickich metod wychowania, co ułatwiłoby reżimowi Nazich unifikację szkolnictwa, a następnie o wywołanie fermentu w środowiskach samych katolików przez stworzenie pozorów, że hitleryzm dąży nie do obalania wierzeń i dogmatów, lecz do oczyszczenia organizacji katolickich z elementów pod względem moralnym szkodliwych.

Wyraźnie do tego dąży propaganda Nazich. „Voelkischer Beobachter" pisze, że proces przeciw 1000 duchownym — to symbol walki reżimu państwowego z korupcją moralną. Nasuwa się przy tym okazja — pisze „Voelkischer Beobachter" — dla uczciwych księży katolickich do współdziałania z wielkim zespołem wychowawczym państwa w zdecydowanej walce przez nas podjętej przeciwko zgniliźnie moralnej".

Obecna taktyka Nazich w walce z Kościołem katolickim różni się od dotychczasowych metod, stosowanych na ogół przez wrogów katolicyzmu. Zamiast ataku jawnego, mającego cechy brutalnego prześladowania, mamy tu do czynienia z podejściem przebiegłym i podstępnym, z podkopywaniem autorytetu duchowieństwa przy użyciu kalumnii i szantażu. Na tak nieuczciwe metody nie zdobył się nawet Kulturkampf z czasów Bismarcka. Ówczesne drakońskie prawa przeciw Kościołowi t. zw. „prawa majowe" z 1873 r., które godziły w „ultramontanizm" katolików, były stosowane z otwartą przyłbicą, a nie metodą podejścia i kalumnii jak u Nazich.

Zdrowa opinia europejska zaczyna już sobie zdawać sprawę z tej przewrotnej nieuczciwej taktyki. Nawet inowiercy podkreślają, że jest to po prostu zamaskowana zemsta. Anglikański biskup z Chicester w Anglii — jak donosi londyński korespondent „La Croix" — wyraźnie stwierdza, że z braku argumentów przeciwko encyklice papieskiej hitlerowcy uciekają się do metody szantażu. Zwykle dobrze poinformowany „Courrier de Geneve" z 1 maja rb. w art. „Réponse hitlérienne a l'encyclique" nazywa ostatnie posunięcie Nazich w stosunku do katolików „chantage, menace, calumnie" (szantażem, zemstą, kalumnią).

Jak zachowują się masy katolickie wobec tej nowej fali prześladowań, na razie trudno przewidzieć; wydaje się jednak, że katolicy nie dadzą się sprowokować. Po ostatnich procesach dewizowych obecna taktyka nie stanowi już niespodzianki. Czy jednak reżim Nazich wyjdzie obronną ręką z tego nieuczciwego ataku w opinii świata cywilizowanego, należy wątpić.

Z kraju i ze świata

WYPADEK MOTOCYKLOWY ARTYSTÓW TEATRU ŁÓDZKIEGO. Na szosie w pobliżu Okęcia wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Motocyklista St. Tymowski, sekretarz teatru łódzkiego, prowadząc maszynę w pobliżu Raszyna usiłował wyminąć samochód. W czasie wymijania wjechał na skraj szosy, uderzając o kamień. Wypadając z motocykla Tymowski doznał poważnych obrażeń ciała i poranienia głowy. Siedzący w przyczepce J. Krell, artysta teatru łódzkiego doznał poranienia głowy oraz uszkodzenia podstawy czaszki. W stanie ciężkim ofiary katastrofy odwieziono do szpitala. Krell jeszcze nie odzyskał przytomności.

ZIEMIA ODDAJE ZAKOPANE SKARBY. Na polach dworskich w Rzucowie pow. koneckiego pracujący tam robotnicy wykopali większą ilość monet srebrnych polskich 10 i 5 groszowych z roku 1840, 1863 i 1865. Monety przekazano starostwu w Końskich.

HARCERSTWO POLSKIE W GDAŃSKU obchodziło w niedzielę uroczystość poświęcenia chorągwi 6. drużyny harcerskiej z Nowego Portu. Na uroczystość tę przybyły delegacje harcerskie z całej Polski. Po Mszy św. polowej i poświęceniu sztandaru odbyła się uroczysta akademia, a popoł. komisarz gen. R. P. min. Chodacki przyjął defiladę harcerzy.

80 RAZY UDZIELIŁ BEZPŁATNIE SWEJ KRWI. Szeregowiec policji w Porto (Portugalia) Antonio Macedo przed paru dniami po raz osiemdziesiąty udzielił zupełnie bezpłatnie krwi swojej dla transfuzji. Macedo, człowiek jeszcze młody, ma zamiar obchodzić jeszcze w tym roku jubileusz 100 transfuzyj.

6 DZIECI ZABITYCH W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ. W małej miejscowości na Florydzie Chattahooche, omnibus wypełniony młodzieżą szkolną zderzył się z samochodem ciężarowym. 6 dzieci zostało zabitych na miejscu a dwoje odniosło ciężkie rany. 28 dzieci doznało lżejszych obrażeń.

W WIOSCE ERNADŻOR W ARMENII ŻYJE DŁUGOWIECZNE MAŁŻEŃSTWO. Rustan Mamiedow liczy lat 140, żona zaś jego Sajat — 116. Mamiedow jest jeszcze bardzo rześki, interesuje się wszystkim i bierze udział w życiu społecznym. Ostatnio małżonków Mamiedow spotkało nieszczęście, umarł im mianowicie najmłodszy syn Jusuf w wieku lat 33. Gdy Jusuf przyszedł na świat, ojciec jego liczył 107 lat, a matka 83.

PRZED PARU DNIAMI POJAWIŁY SIĘ NA RYNKU MOSKIEWSKIM TRUSKAWKI inspektowe, których cena wynosiła 100 rubli za kilo. Obecnie cenę tę obniżono do 60 rubli za kg. Prasa wzywa ludowy komisariat handlu wewnętrznego, aby położył kres tej spekulacji i pociągnął spekulantów do odpowiedzialności sadowej.

Samolotem z N. Jorku na koronację w Londynie

LOTNICY WIOZĄ FILM Z KATASTROFY „HINDENBURGA".

W niedzielę o godz. 16.15 według czasu północno-amerykańskiego lotnicy Mirill i Lambie wystartowali z N. Jorku do Londynu. Lotnicy zamierzają również odbyć drogę powrotną samolotem, zabierając na pokład zdjęcia filmowe i fotograficzne z uroczystości koronacyjnych dla odbiorców amerykańskich. Z pierwszych meldunków, napływających od lotników, wnioskować należy, że **lot przez Atlantyk odbywają pomyślnie, z szybkością 280 klm. na godzinę**. O godz. 12.15 w nocy lotnicy przelecieli ponad Glasgow w Nowej Szkocji, znajdując się w odległości 1080 klm. od Nowego Jorku.

Aparat, na którym odbywają lot jest marki Lockhead, wyposażony w dwa motory o sile 450 km. każdy, posiada radiostację nadawczo-odbiorczą, busolę żyroskopową oraz pilota automatycznego. Startując z New. Yorku lotnicy **zabrali ze sobą zdjęcia filmowe z przebiegu katastrofy sterowca „Hindenburg"**. Lotnik Merill we wrześniu ub. roku odbył lot wraz z Richmanem z New Yorku do Walii, a następnie drugim etapem doleciał do Londynu.

List pasterski biskupa berlińskiego

We wszystkich kościołach katolickich w Berlinie odczytany został list pasterski biskupa berlińskiego hr. Preysinga. Jest to **pierwsze wyraźne zajęcie stanowiska wyższych władz duchownych wobec procesów katolickich**, jakie toczą się od szeregu dni i związanej z tym gwałtownej kampanii prasowej przeciwko „katolicyzmowi politycznemu" i stosunkom panującym w katolickich zakładach wychowawczych. List stwierdza na wstępie, że w prasie niemieckiej mnożą się wyczerpujące sprawozdania z wymienionych procesów i artykuły tendecyjne, następnie prostuje błędne komentarze prasy, jakoby postępowanie karne toczyło się przeciwko tysiącu duchownym. Wśród pociągniętych do odpowiedzialności jest zaledwie znikoma część księży.

„Wrogowie kościoła — czytamy w Liście — wykorzystują procesy przeciwko kapłanom i członkom zakonów, aby osłabić efekt słów papieskich w encyklice, któremu nie spróbowali przecież nawet zaprzeczyć. Jednocześnie rozprawy te dać mają pretekst do przedstawienia jako nieuzasadnionej walki Kościoła o chrześcijańskie wychowanie młodzieży niemieckiej".

List kończy się apelem do wiernych, aby nie słabli w wierze, w misję wieczystą i trwałość Kościoła chrześcijańskiego, który tak, jak w przyszłości potrafi przezwyciężyć wszelkie błędy i zatriumfuje nad wszystkimi wrogami.

— o-o-o —

Z. N. P. nie wpłacił miliona zł. na L. O. P. P.?

Na zjeździe delegatów wojewódzkich Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Warszawie poruszono sprawę znacznego długu zarządu głównego Zw. Naucz. Polskiego. Oto władze LOPP doceniając udział nauczycielstwa w poszczególnych kołach tej instytucji **zawarły umowę rejentalną w r. 1932 z zarządem Z. N. P.**, na podstawie której władze ZNP. będą wpłacać do LOPP-u **ryczałtową sumę 200.000 zł. rocznie**, a wzamian wszyscy nauczycielowie, należący do ZNP. będą członkami lokalnych organizacji L. O. O. P. Nauczycielstwo w tym wypadku nie miało wpłacać składek do LOPP., lecz razem ze składkami członkowskimi do kasy ZNP. — Okazuje się jednak, że od chwili zawarcia umowy do kasy LOPP. **nie wpłynęła ani jedna rata zadeklarowanej przez Związek sumy**, chociaż składki od nauczycielstwa potrącane są systematycznie. Niewątpliwie sprawa ta nie przejdzie bez echa.

Kronika lwowska

POŚWIĘCENIE DOMU LEKARSKIEGO. Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia Domu Lekarskiego przy ul. Marii Konopnickiej. Budowa domu trwała dwa lata. Gmach posiada trzy piętra, a wybudowany został z funduszów Izby Lekarskiej i Towarzystwa Lekarskiego. „Dom Lekarski“ będzie siedzibą Okręgowej Izby Lekarskiej i orgnizacyj lekarskich. W uroczystości wziął udział p. wojewoda Alfred Biłyk, nacz. Majewski, prezydent miasta dr St. Ostrowski, rektorzy wyższych uczelni i in. Gości powitał prezes Izby Lekarskiej dr Witold Nowicki. Po przemówieniach i odczytaniu listy członków honorowych dr Ziembicki wygłosił referat o znaczeniu aforyzmu Hipokratesa „Vita brevis, ars longae occasio praeceps, experimentum fallax, iudicium difficile“ (aforyzm ten zdobi fasadę Domu Lekarskiego).

FIRMA „KOŁO SZCZĘŚCIA“ NIE MIAŁA SZCZĘŚCIA... Wydział Śledczy P. P. we Lwowie zlikwidował firmę „Koło Szczęścia Pożyczek Państwowych“ (ul. Syktuska 19), której właścicielem był Dawid Bajmel recte Jupiter. Firma trudniła się sprzedażą prawa gry i losawań państwowych papierów wartościowych. Z uwagi na ochronę interesów monopolu państwowego „Kołem Szczęścia“ zainteresował się Inspektorat do Walki z Przestępczością skarbową i wraz z Wydziałem Śledczym zarządził likwidację.

—oOo—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: wtorek, 11. 5. „Podwójna buchalteria“.

APOLLO: „Parada miłości“.
ATLANTIC: „30 karatów szczęścia“.
CASINO: „Płomienne serca“.
CHIMERA: „Moskwa — Szanghaj“.
EUROPA: „Jedna na milion“.
GLORIA: „Tajemnica czarnego pokoju“, „Świat idzie naprzód“.
GRAŻYNA: „Będzie lepiej“.
KOPERNIK: „Zielony sygnał“.
MARYSIENKA: „Brutal“.
METRO: „Sylwetka“.
tament“.
MUZA: „Romeo i Julia“.
PALACE: „Jej wysokość tańczy walca“.
PAN: „Ostatni poganin“.
PAX: „Anthony Adverse“.
RAJ: „Rose Marie“.
STYLOWY: „Sam Dosworth“.
ŚWIT: „Potępieniec“ i „Wesoła rozwódka“.
TON: „Sprzedawca traktorów“.
UCIECHA: „Pod dwiema flagami“.

Sport

Eliminacje przed trójmeczem lekkoatletycznym

Wczoraj odbyły się w Krakowie oczekiwane z zainteresowaniem eliminacyjne zawody lekkoatl. przed trójmeczem Polska — Czechosłowacja — Grecja. Sprawiły one bardzo licznej, bo około 3 tys. zebranej publiczności częściowo zawód, gdyż na starcie mimo zapewnień organizatorów nie stanęło kilku zawodników m. in. Noji, Kusociński, Biniakowski. Wyniki osiągnięto na ogół średnie, co jest wytłumaczone początkiem sezonu. Organizacja bardzo dobra. Więcej takich imprez, ale przy pełnej obsadzie zapowiadanych zawodników, a sport lekkoatletyczny stanie w Krakowie na wysokim poziomie.

Wyniki techniczne:

100 m: 1) Zasłona 11.2; 2) Popek 11,4;
400 m: 1) Śliwak 50,8; 2) Gąsowski 52;
1500 m: 1) Kucharski 4,03,9; 2) Soldan 4.05.2;
5000 m: 1) Wirkus 15 min.; 2) Duplicki 15,41; Fiałka przybiegł 7, wskutek zranionego palca u nogi;
110 płotki: 1) Niemile 16 (zdyskwalifikowany; 2) Haspel 16.4;
400 płotki: 1) Maszewski 58,6; 2) Kostrzewski 59;
pchnięcie kulą: 1) Gierutto 15.11 m; 2) Tilgner 14,86 m;
dysk: 1) Gierutto 41.57 m; 2) Siedlecki 39 m;
oszczep: 1) Lokajski 59.26 m; 2) Mikrut 57,85 m;
skok w dal: 1) Hanke 7,29.5 m; 2) Nowak 7,22 m;
wzwyż: 1) Hoffman I 180 cm; 2) Chmiel 180 cm;
tyczka: 1) Klemczak 381 cm; 2) Sznajder 381 cm;
trójskok: 1) Hoffman II 14,68 m; 2) Hoffman I 14.40 m.

Młodzież bułgarska zachwycona Krakowem

Kraków przyjął bardzo serdecznie gości bułgarskich. Wczoraj o godz. 8 rano młodzież bułgarska złożyła wizytę najstarszemu w Polsce gimnazjum im. B. Nowodworskiego, gdzie powitali ich dyrektor gimnazjum Lewicki i przedstawiciele polskiej młodzieży.

Następnie goście udali się na dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie odegrano dla nich **„Otrzęsiny“**, w reżyserii dra Wł. J. Dobrowolskiego. Przedstawienie podobało się gościom, zwłaszcza balet p. Haburzanki Po przedstawieniu odbyła się wspólna fotografia gości i uczestników przedstawienia

W godzinach przedpołudniowych młodzież bułgarska zwiedzała miasto, po południu zaś wyjechała do Wieliczki w celu zwiedzenia kopalni.

Po powrocie do Krakowa o godz. 19 młodzież bułgarska wzięła udział w herbatce z tańcami w gimnazjum im. Król. Wandy, dla profesorów zaś bułgarskich urządziło Tow. Nauczycieli Szkół Śr. i Wyż. bankiet w Towarzystwie Strzeleckim przy ul. Lubicz.

Goście odjeżdżają z Krakowa dziś we wtorek o godz. 11.15.

—:-:-:—

Przed jubileuszem

najstarszego towarzystwa akademickiego w Polsce

Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej, najstarsze Towarzystwo Akademickie w Polsce, z którego szeregów wyszło wielu znanych ludzi, a które przez cały czas swego istnienia przodowało w działalności Polskiej Młodzieży i w chwili obecnej jest reprezentantką Polskiej Młodzieży Technickiej, obchodzi 75-lecie swego istnienia. Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej jest stowarzyszeniem samopomocowym. Stawiając tę działalność na pierwszym planie nie zapominało nigdy o kształtowaniu ducha swoich członków, tak w czasach przedwojennych jak i w chwilach zawieruchy dziejowej, która dała Ojczyźnie naszej niepodległość. Znacząc krwią swych członków pola bitew, gdzie tylko oręż polski wykuwał granice Ojczyzny. Towarzystwo dało świadectwo swych uczuć patriotycznych i gotowości do poświęceń dla wielkiej sprawy.

Nie brakło członków organizacji w szeregach lwowskich „Orląt“, bohatersko broniących odwiecznych praw do polskiej ziemi, a I. Dom Techników był tej obrony bastionem.

Z chwilą odzyskania niepodległości Towarzystwo Bratniej Pomocy SPL. przystąpiło do pracy organizacyjnej, a w trosce o stworzenie dogodnych warunków bytu dla coraz liczniej napływających do Lwowa studentów zabrało się z tradycyjna energią do budowy II. Domu Techników. Dzięki zrozumieniu i ofiarności polskiego społeczeństwa zbudowano pracą rąk polskiego akademika-technika, wspaniały trzypiętrowy gmach, dający wygodne pomieszczenie **450** studentom.

Dla uzmysłowienia sobie tej działalności, na którą składały się prace szeregu pokoleń, urządza Towarzystwo 5 i 6 czerwca br. we Lwowie **uroczysty obchód 75-lecia istnienia.** Tą drogą zwraca się do wszystkich byłych członków Polaków, by dnie 5 i 6 czerwca przeznaczyli dla Towarzystwa, którego w swej młodości chmurnej i górnej byli członkami a którego gościnne podwoje ich oczekują. Równocześnie wysyła Towarzystwo do wszystkich byłych członków, których adresy są znane, imienne zawiadomienia. Ci, którzy do 15 bm. zawiadomień nie otrzymają proszeni są o natychmiastowe podanie swych adresów.

Wielki sukces bokserów polskich w Mediolanie

Polska zdobywa drużynowe mistrzostwo Europy w boksie i dwa tytuły mistrzowskie.

W niedzielę zakończyły się w Mediolanie bokserskie mistrzostwa Europy. Polska startująca we wszystkich wagach zaprezentowała się rewelacyjnie. Zdobyła dwa tytuły mistrzowskie i dwa wicemistrzowskie, w ogólnej zaś punktacji piewsze miejsce, zdobywając drużynowe mistrzostwo Europy i t. zw. „Puchar Narodów“. Polacy uzyskali ogółem 25 pkt., 2) Włochy 21 pkt., 3) Niemcy i 4) Węgry po 17 pkt. Jest to olbrzymi i zupełnie niespodziewany sukces drużyny polskiej, która w ten sposób zdobyła prymat w amatorskim boksie europejskim. Klasyfikacja indywidualna mistrzostw przedstawia się następująco: waga musza — 1) Enekes (Węgry), 2) **Sobkowiak (Polska)**; kogucia — 1) Sergo (Włochy), 4) Czortek (Polska); piórkowa — 1) **Polus (Polska)**, lekka — 1) Nuerenberg (Niemcy); półśrednia — 1) Murach (Niemcy), 4) Sipiński (Polska); średnia — 1) **Chmielewski (Polska)**; półciężka — 1) Musina (Włochy), 2) **Szymura (Polska)**; ciężka — 1) Standberg (Szwecja).

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Wtorek, 11 maja: „Cesarz Jones“ — „Jeńcy“.
Środa, 12 maja teatr nieczynny.
Czwartek, 13 maja: „Cesarz Jones“ — „Jeńcy“.

ADRIA: „Cowboy bohater“, „Cygańskie dziewczę“.
APOLLO: „Płomienne serca“.
BAGATELA: „Pałac we Flandrii“ oraz rewia p. t. „Koliszer w Bagateli“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 11 do 15 maja b. r. włącznie: „Dziewczę z Budapesztu“.
PROMIEŃ: „Tajemnica starego zamku“.
STELLA: I. „Ave Maria“ II. „Niewinnie oskarżony“.
„SZTUKA“: Zakochane kobiety.
UCIECHA: „Kobiety zwyciężyły“.
ŚWIT: „Moskwa—Szangbaj“.
WANDA: „Pani minister, tańczy“ (Tola Mankiewiczówna, Aleksander Żabczyński).

Kronika krakowska

M A J.

11. Wtorek. Św. Franciszka.
Wschód słońca 3:48, zachód 19:17.
Długość dnia 15 godz. 29 min.

—— oOo ——

PRZY ROBOTACH BRUKARSKICH NA PL. MATEJKI ZNALEZIONO KOŚCI LUDZKIE. Robotnicy, pracujący przy układaniu nowej nawierzchni na placu Matejki znaleźli w czasie rozkopywania ziemi kości ludzkie. Odkrycie pozostaje prawdopodobnie w związku z bliskością cmentarza koło kościoła św. Floriana. Cmentarz był znacznie szerszy niż obecny ogród kościelny, istniejący na jego miejscu i zajmował niegdyś także część ulicy.

BEZ PRACY I BEZ DACHU NAD GŁOWĄ. Do redakcji naszej zgłosił się reemigrant z Francji Ignacy Windyk, który od dwóch lat poszukuje w Polsce pracy i dopiero od paru dni znalazł chwilowe zajęcie przy przedłużaniu linii tramwajowej w Alei 3 Maja. Dnia 30 kwietnia Windyk znalazł się wraz chorą żoną i ośmiorgiem dzieci bez dachu nad głową i nie może znaleźć mieszkania, ponieważ nikt nie chce przyjąć go na mieszkanie jako bezrobotnego. Zapewne instytucje społeczne zajmą się losem dzieci.

NIESZCZĘŚLIWA PRZEJAŻDŻKA KAJAKIEM PO WIŚLE. Dwaj uczniowie gimnazjalni, Stanisław Jumowicz i Józef Kaczmarczyk wybrali się w niedziele na przejażdżkę kajakiem. Przejażdżka skończyła się bardzo tragicznie, gdyż kajak wywrócił się, a obaj niefortunni kajakowcy wpadli do wody. Kaczmarczyk zdołał się uratować, lecz Jumowicz utonął. Poszukiwania trupa nie dały dotychczas wyniku.

EKSPLOZJA GAZU W HUCIE SZKŁA. W ubiegłą niedziele nastąpiła eksplozja gazu węglowego w piecu do gotowania szkła w hucie „Wawel“ przy ul. Zabłocie 80. — Wskutek wybuchu zerwany został bęben żelazny i uszkodzony zbiornik gazowy. Wypadku w ludziach nie było.

NIEOSTROŻNE GRZANIE SMOŁY PRZYCZYNĄ POŻARU. Wczoraj wezwano straż pożarną do mieszkania Jana Korna przy ul. Żółkiewskiego 9. Korn grzał na piecu(!) smołę do smarowania dachu. Smoła zapaliła się i wylała na mieszkanie. Szkoda wynosi około 150 zł.

FAŁSZOWANIE BILETÓW WSTĘPU NA MECZ. W niedzielę przytrzymano przed boiskiem „Cracovia“ Wacława Moszyńskiego i Władysława Rumińskiego, którzy sprzedawali sfałszowane bilety na mecz „Cracovia—Warszawianka“.

PAŃSTWO LANDAUOWIE ŹLE WYSZLI NA FAŁSZOWANIU WEKSLI. Sąd Okręg. skazał wczoraj Ignacego Landaua na 9 miesięcy, jego żonę Helenę na 6 miesięcy z zawieszeniem za fałszowanie i puszczanie w obieg weksli.

ŹLE SPISAŁ SIĘ WOBEC BUŁGARSKICH GOŚCI. W niedziele aresztowano Tadeusza Szutę, który ukradł portmonetkę jednemu z uczestników wycieczki bułgarskiej. Szuta dokonał kradzieży w czasie zwiedzania Wawelu przez gości bułgarskich.

„WESELE FIGARA“ zapowiedziane na dziś, wtorek, dn. 11 bm. i zakupione w całości przez Pocztowe Przysposobienie Wojskowe (P. P. W.) z powodu choroby p. Matusiakówny zostaje przesunięte na środę, dn. 19 bm.

„CZERWONY KAPELUSZ“ komedia satyryczna Joli Fuchsówny będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby z tej sztuki odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego.

Z teatru im. Słowackiego

„Cesarz Jones“ — E. O'Neill'a w tłomaczeniu R. Ordyńskiego. „Jeńcy“ — F. T. Marinetti'ego w tłomaczeniu H. Mireckiej.

Ostatnia niedziela przyniosła dwie premiery sztuk teatralnych: angielskiego pisarza współczesnego, Eugeniusza O'Neill'a, laureata nagrody Nobla, trzechaktowy dramat „Cesarz Jones“ — i głośnego przywódcy włoskiego futuryzmu, F. T. Marinetti'ego, osiem „syntez“ połączonych pt. „Jeńcy“. Oba te przedstawienia — jeśli chodzi o formę — były ciekawymi eksperymentami w wypowiedzeniu teatralnym.

Sztuka O'Neill'a pod względem moralnym zbliża się poniekąd do „Powieści Bożego Narodzenia“ Dickensa: Murzyn Jones ścigany wyrzutami sumienia, duchami i strasznymi koszmarami swych zbrodni, kaja się (jest chrześcijaninem) i błaga Boga o łaskę i przebaczenie. W dialogu Jones'a i Anglika Smithers'a (akt I) kryje się ostra satyra przeciwko tym, którzy na głupocie ludzkiej budują swą karierę i dobrobyt. Akt II jest monologiem Jones'a, który błądzi w dżungli — obrazy jego wylęknionej duszy, wyrosłe z sumienia i z obawy przed ścigającą go karą, stwarzają urozmaicony i żywy sztafaż dla głośnego rozmyślania i rozumowania Jones'a.

Pod względem formalnym, ten właśnie II akt jest najciekawszy. Monolog aktora i zmieniające się na oczach widza dekoracje utrzymują uwagę w napięciu. P. Władysław Woźnik nadał postaci Jones'a w akcie I rozmach i pewność siebie człowieka chytrego i przebiegłego, a w akcie II — dużo ekspresji dramatycznej i wewnętrznej pasji. Publiczność oklaskiwała jego grę bardzo gorąco — po II akcie wręczono artyście kwiaty. Dobrym w dialogu był p. Kopczewski jako Smithers, a p. Czesław Czaja, który odśpiewał pieśń Lama w akcie III, otrzymał zasłużone brawa.

Echa futuryzmu Marinetti'ego odbiły się już przed kilku laty w teatrze polskim, żeby tylko wspomnieć sztuki Witkiewicza, Hulewicza i Wandurskiego. Talent dramatyczny i poetycki Marinetti'ego nie zdołał w „Jeńcach“, w tych ośmiu syntezach scenicznych o niewoli człowieka, przeprowadzić dramatu przekonywującego: daje fakta bez spoiwa akcji progresywnej, obrazy, wizję plastyczną bez należytego wyzyskania dynamiki dramatycznej — właściwy dramat, jego treść i sens, zależą tu od zdolności wyobraźni widza, któremu poeta narzuca tylko formę i syntetyczne punkty myśli. Jednakowoż przez wysoki artyzm Marinetti'ego dostrzegamy nowe, a w każdym razie ciekawe problemy teatru jako formy. I choć będziemy zawsze negować stanowisko futuryzmu w literaturze, nie możemy przecież nie przyznać mu, że w teatrze jako formie dąży do syntetyczności i zwartości. Szkoda tylko, że dzieje się to kosztem dramatu.

O ile O'Neill daje w swojej eksperymentalnej sztuce rolę Jones'a opartą na przeżyciu, o tyle Marinetti każe aktorom grać jedynie nastrój chwili i tylko w takich ramach syntetycznie i delikatnie zaznacza charaktery postaci. Doskonałą więc w nastroju i charakterze była pani Br. Gerson jako Rosyna (żona dozorcy więzienia) — momenty głębokiego nastroju utrzymali również pp. Tatarski, Bobrowski, Kępka, Żukowski i Kosmyra (jeńcy). Sylwetkę dozorcy więzienia stworzył p. Fabisiak, a sierżanta p. Burnatowicz.

Cały ciężar sztuk eksperymentalnych spoczywa tu na pomysłowości reżysera i dekoratora. Pan Radulski okazał dużo inwencji reżyserskiej w „Cesarzu Jones'ie“, zwłaszcza w II akcie, gdzie dekoracje zmieniają się i łączą na oczach widowni, aby dać wrażenie zmiany miejsca i czasu. Inne założenia przynosi sztuka Marinetti'ego. O ile dominantą dla pomysłów reżysera w sztuce O'Neill'a jest ruch, o tyle w „Jeńcach“ punktem wyjścia dla niego musi być statyczność gry aktorskiej i nastrój — i to udało się osiągnąć p. Radulskiemu przez stwarzanie obrazów w scenach zbiorowych, przez odpowiednie operowanie światłem i przez modulację głosu aktora. Przyszedł mu w tym z pomocą p. T. Orłowicz, który skomponował pomysłowe dekoracje syntetyczne.

Na uwagę zasługuje ilustracja muzyczna młodego, polskiego, świetnie zapowiadającego się kompozytora, p. Romana Palestera.

ANTONI WASKOWSKI.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IV w Krakowie ul. Smolki 10
Sygn. IV. Km. 873/36.
Wierzyciel: Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 14 maja 1937 r. o godzinie 15. w Krakowie, przu ul. Rynek Podgórski L. 11. sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużników Marii z Barberowskich Emilewiczowej i tow. ruchomości, a mianowicie: maszyna do pisania marki „Reminkton", zegar szafkowy wahadłowy o dwóch ciężarkach, biurko o trzech szufladach politurowane, fotel wyścielany, kasa ogniotrwała, dwa biurka, szafa biblioteczna, garnitur klubowy.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 k. p. c.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Kraków, dnia 7 maja 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego. Rew. IV.
(—) Jan Talaga.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V. w Krakowie ul. Bonarka 18.
Numer akt.: V. Km. 845/36.
Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Krakowie c/a masa spadkowa po śp. inż. Mieczysławie Mąkoszewskim i Albertyna Mąkoszewska.

Na wniosek wierzyciela podejmuję egzekucję z ruchom.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru V. Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ulica Bonarka Nr. 18 na podstawie artykułu 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 maja 1937 r. o godz. 10 w Krakowie, ul. Skwerowa Nr. 10. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do śp. inż. Mieczysława Mąkoszewskiego, względnie jego masy spadkowej, składających się z auta osobowego Izetto Fraschini bez silnika, chłodnicy, latarni i kół przednich, auta osobowego marki Elcar Nr. rej. Kr. 97932 numer silnika Ws. 581 kompletnego na chodzie 7-mio osobowego limuzyny krytej z 2-ma kołami zapasowymi ogumionymi, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 8 maja 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
(—) Piotr Bill.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IV. w Krakowie, ul. Smolki 10.
KPO 415.110. Tel. 123-46.
dnia 30. kwietnia 1937 r.
Sygn. IV. Km. 1073/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru IV. Jan Talaga, mający kancelarię w Krakowie, ul. Smolki Nr. 10. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17. czerwca 1937 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13. sala 33. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Stanisława Sadowińskiego nieruchomości Obj. Lwh. 367 i 368, obie ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XXII. Podgórze, położonych przy ul. Kalwaryjskiej, oznaczonych Nr. orjen. 74 L. spis 124. stanowiących jedną całość gospodarczą, a składających się z parcel oznaczonych Lkat. 1505/1. i 1505/2. o łącznej powierzchni 731 m. kw. Na Wymienionych realnościach mieści się budynek mieszkalny oficynowy jedno piętrowy murowany z przybudówką, budynek parterowy murowany bez stropu, oraz dwa budynki parterowe murowane, pruski mur, przeznaczone na pracownię. Obie nieruchomości mają urządzoną księgę gruntową przy Sądzie Okręgowym w Krakowie tamże przechowywaną.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 41.000, cena wywołania wynosi zł. 30.750.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 4.100.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13. Oddział egzekucyjny, na trzy tygodnia przed licytacją.

Wierzyciel: Dr W. Wieruski adw. w Krakowie, jako syndyk upadłości Banku Spółdzielczego dla rzemiosła, przemysłu, handlu i rolnictwa z nieogran. odpow. w Krakowie.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru IV.
(—) Jan Talaga.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie.
Sygnatura: Km. 49/37.
Wierzyciel: Józef Zellner w Nowym Sączu.
Dłużnik: Szyja Baruch 2 im. Führer w Bobowej.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie, mający kancelarię w Tuchowie, ul. 3. Maja, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 lipca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Gr., Ciężkowice odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Szyja Baruch 2-im Führera w Bobowej ul. Kolejowa, nieruchomości: 1) lwh. 253 gm. Bobowa o łącznej powierzchni 107 sążni. Na realności tej stoi dom drewniany, kryty blachą, jednopiętrowy, składa się na parterze z pokoju, kuchni, komórki i sieni; na piętrze z trzech pokoi i kuchni. Obok szopa drewniana, kryta papą. Sprzedaży pod podlega całość oszacowana na kwotę 5.000 zł. Cena wywołania wynosi 3.750 zł.

2) lwh. 439 gm. Bobowa o łącznej powierzchni 14 sążni. Na realności tej stoi szopa drewniana, kryta papą. Sprzedaż podlega 3/252 i 2/9 części oszacowane na kwotę 32 zł. 67 gr. Cena wywołania wynosi 24 zł. 51 gr.

3) lwh. 476 gm. Bobowa o łącznej powierzchni 82 sążni. Na realności tej stoi dom murowany kryty blachą, przeznaczony na magazyny. Sprzedaży podlega 3/84 części oszacowane na kwotę 142 zł. 95 gr. Cena wywołania wynosi 107 zł. 21 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) 500 zł., ad 2) 3 zł. 27 gr., ad 3) 14 zł. 30 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Ciężkowicach.

Dnia 7 maja 1937.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie.

D. L. AMES 12

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

Gdy się znaleźli w innym końcu ogrodu, przy wodotrysku, pani Thornset usiadła na ławce i z bojaźliwym wyczekiwaniem spojrzała na Sixsmitha.

— Obawiam się, mylady, że wiadomość wzruszy panią głęboko — odezwał się wreszcie John.

— Billowi coś się wydarzyło?!... — Były to na pół pytanie, na pół twierdzenie.

Skinął głową.

Zaległo milczenie. Sixsmith nie miał odwagi spojrzeć jej w oczy, które nagle rozszerzyły się niepomiernie. Chciałby uciec i gdzieś się schować. To, że stał w tej chwili obok pani Thornset, wydało mu się niemal świętokradztwem.

— Nie żyje?... — zapytała cicho. — Zabili?..

Znów skinął głowa.

— Dziś w nocy... Nieszczęśliwy wypadek. Wpadł pod taksówkę.

Zamilkli oboje. W głębokiej ciszy rozlegało się tylko brzęczenie pszczół i daleki głos muezzina, nawołującego wiernych do modlitwy. Zdawało się, minęła wieczność, a Sixsmith stał ciągle przed starą lady, która cały ból ukryła w sercu. Nie wiedział, co ma począć i nie miał odwagi zrobić najmniejszego ruchu. Zostawić ją sama?... Wzbierała w nim gwałtownie dzika nienawiść ku tym, którzy się stali przyczyną łatwej do wyczucia, bezgranicznej rozpaczy.

Gdy spojrzał wreszcie, pani Thornset ciągle jeszcze siedziała nieruchomo z nieźmiennym wyrazem twarzy.

Podniosła się wreszcie.

— Może pan zechce odprowadzić mnie do domu — rzekła martwo.

Podziwiał kobietę, która w strasznym nieszczęściu wykazała tyle opanowania. Podał jej ramię i poprowadził ostrożnie ku wejściu do hotelu.

— Nie mam słów, mylady, bym mógł wyrazić pani swój bezgraniczny podziw — powiedział porywczym, trochę zdławionym głosem.

W jej oczach przesunął się cień smutku i cierpienia.

— Na wojnie światowej straciłam męża i obu synów... — rzekła bezdźwięcznie.

Zaprowadził ją do progu jej pokoju i zaczekał, aż stare drżące ręce przekręciły klucz w zamku. Usłyszał jeszcze kilka słów, które zrozumiał z trudnością.

— Wypadek?.... Naprawdę to był wypadek?..

3.

Sixsmith zbiegł na dół. Diawiła go żądza zemsty: powiesić, poćwiartować, łamać kołem, wrzucić do kotła z kipiącą smołą... każda kara na morderców Billa Thornseta i Beazely'ego Yorka wydawała mu się zbyt łagodna.

Oślepiony okropnym gniewem, pędził przeskakując po parę stopni i nie zauważył, że akurat w tym momencie ktoś wstępował po schodach na górę. Dopiero zderzenie przywróciło mu poczucie rzeczywistości: otrzymał takie kopnięcie w samą kostkę prawej nogi, że ledwie się powstrzymał, by nie zawyć z bólu. W ostatniej chwili uczepił się poręczy, aby się uchronić przed runięciem na marmurowe stopnie.

Odzyskał równowagę ze zdumiewającą jak na swój wzrost zręcznością — przed nim stał senor Albez z wyrazem szczerej skruchy na tłustej twarzy.

Oczy Sixsmitha błysły groźnie. Z trudnością pohamował wybuch niepojętej wściekłości, o jaką przyprawił go sam widok Hiszpana.

— Przepraszam najmocniej, senor! — zawołał uprzejmie gruby jegomość. — Taki jestem okropnie niezgrabny! Sam nie rozumiem, jak to się stało!!... Boże Wszechmocny, gdyby pan wiedział, jak mi przykro! Przecież pan mógł upaść i rozbić się!

— Tak, idioto! Łajdaku! — zagrzmiał Anglik.

Zauważył, że przesadnie grzeczny, przymilny wyraz znikł na moment z twarzy senora Albeza, i czekał z uczuciem złośliwej radości, która od razu poprawiła mu humor, że Hiszpan też wybuchnie i czymś się zdradzi w uniesieniu.

Rozczarował się jednak.

— Przepraszam tysiąckrotnie, senor — powtórzył grubas. — Obiecuję, że w przyszłości będę ostrożniejszy.

Johnowi się zdawało, że w oczach Hiszpana błysnęło coś w rodzaju wesołości. Senor Albez skłonił się z przesadnie głębokim szacunkiem i poszedł dalej.

Sixsmith nie wiedział, jak ocenić to drobne wydarzenie: może popełnił błąd, zbyt otwarcie okazując Hiszpanowi niechęć, z drugiej strony wybuch sprawił mu ulgę; może Albez popełnił jeszcze większy błąd, próbując zadać mu swego rodzaju knock out w biały dzień, niemal na oczach portiera największego hotelu w Tangerze.

Jeśli, jak przypuszczał, Hiszpan rzeczywiście działał w porozumieniu z mordercami Thornseta, to on, Sixsmith, nie doceniał ich inteligencji, bo gdyby się nie uczepił w porę poręczy, to ich jego przeciwnika wytworzyłaby się nader korzystna sytuacja. Uderzenie w kostkę było wykonane z wielką umiejętnością i siłą, marmurowe schody dokonałyby reszty, a naturalnym i łatwym byłoby złamanie ręki lub nogi, czego wystarczyłoby w zupełności, by na parę tygodni wyeliminować go z walki. W tym oświetleniu pozornie przypadkowe zderzenie wcale nie wyglądało na takie głupie pociągnięcie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr
Komunikaty	60 gr
„ na 1-szej „	70 gr

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.